

Ku nowym sukcesom naszego budownictwa

30 grudnia 1950 roku — pierwszego roku Planu 6-letniego, Sejm RP uchwalił ustawę o reorganizacji władz w dziedzinie budownictwa.

Reorganizacja ta polega na tym, że w miejsce dotychczasowego Ministerstwa Budownictwa utworzone zostały dwa ministerstwa: Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego i Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli.

Zmiana organizacji władz i instytucji budownictwa ma wielkie znaczenie dla sprawnej, zwycięskiej realizacji zadań Planu 6-letniego — na wielu jego odcinkach. Bo cała — przewidziana w Planie 6-letnim — olbrzymia rozbudowa wszystkich gałęzi przemysłu, wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, olbrzymia rozbudowa naszych miast i osiedli robotniczych — w ogromnej mierze zależy od tego, jak zaplanują, jak zaprojektują, jak zorganizują zaopatrzenie w materiały, maszyny i narzędzia, jak wreszcie pokierują robotami — kierownicy resortu budownictwa.

A przecież zadania, jakie stawia przed budownictwem Plan 6-letni, są wielkie. Produkcja społecznego budownictwa wzrosła w 1950 roku o 280 proc., w tym produkcja budownictwa specjalnego o 294 proc., a robot montażowych — o 386 proc. W okresie sześciolatki we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej zostanie rozpoczęta budowa prawie półtora tysiąca wielkich obiektów, z czego do roku 1955 oddanych będzie do użytku około 1.300 obiektów. Około 250 z nich przypadnie na wielkie zakłady przemysłowe, a ponad 90 — na nowe, kompletne osiedla mieszkaniowe (723 tys. izb mieszkalnych).

Budować więc będziemy w Planie 6-letnim z wielkim rozmachem. Budować będziemy fabryki, huty, kopalnie, domy mieszkalne, gmachy użyteczności publicznej, szpitale. Budować będziemy od podstaw — nowe miasta i dzielnice.

Rzecz jasna, że jeden aparat kierowniczy, jedno ministerstwo — nie byłoby w stanie operatywnie pokierować całą tą potęgą robót, całym wachlarzem prac budowlanych o najróżniejszym charakterze.

Jedno ministerstwo nie byłoby w stanie skoncentrować uwagi i wysiłków czy to na podstawie obiektów przemysłowych i gospodarczych, czy to na potężne budownictwo mieszkaniowe, tym bardziej, że resortowi budownictwa podlegała poza wykonawstwem — sprawy urbanistyki, architektury itd.

Już w pierwszym roku Planu 6-letniego ujawniły się poważne trudności w prowadzeniu różnorodnych robót budowlanych, jak niedostateczne zaopatrzenie, nienadająca dokumentacja techniczna, a częstokroć — rozproszenie dyspozycyjności i odpowiedzialności za roboty. I tak np. budowa MDM w Warszawie wykonywana była przez SPB, PPB i Beton-Stal, osiedle na Grzegórkach w Krakowie — przez SPB i PPB, roboty osiedlowe na Dolnym Śląsku — przez PPB i PBP itd.

Reorganizacja władz naszego budownictwa, tworząc dwa wyspecjalizowane ministerstwa, idzie drogą usunięcia tych trudności, idzie drogą usprawnienia prac w obu dziedzinach budownictwa.

Zadaniem Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego jest szybsza realizacja — dzięki obniżeniu kosztów, wyższej organizacji pracy, lepszymu organizowaniu placu robót — budowy wielkich zakładów, urządzeń i instalacji przemysłowych, wielkich budowli wodnych, urządzeń komunikacyjnych, żegludowych i in.

Zadaniem Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli jest jak najszybsze stworzenie i poprowadzenie potrzebnej ilości zakładów usługowych i wytwórczych, związanych z produkcją budownictwa przemysłowego, jest poważne usprawnienie planowania, projektowania obiektów przemysłowych i normowania technicznego — jest szybkie oddawanie całkowicie gotowych fabryk — łącznie z maszynami — do użytku nowej załogi — robotnikom produkcyjnym danego przemysłu.

Podobne, niemniej ważne zadania stoją przed Ministerstwem Budownictwa Miast i Osiedli, do zakresu działania którego należy realizowanie całego budownictwa miejskiego i osiedlowego w kraju.

Trzeba stworzyć z budownictwa miejskiego i osiedlowego nowoczesne, przemysłowe budownictwo, mające do swojej dyspozycji zakłady pomocnicze. Trzeba stworzyć taką organizację resortu budownictwa mieszkaniowego i miejskiego, aby nie było żadnych zahamowań, spowodowanych nieopracowaniem do końca planów urbanistycznych czy architektonicznych, lub nienadaniem dokumentacji technicznej — jak to się nieraz zdarzało.

Trzeba tak zorganizować prace budowy, tak zaplanować roboty i ułożyć harmonogramy, żeby prace instalacyjno-wykończeniowe były ściśle powiązane z pracami nad stanami surowymi budynków — żeby jak najszybciej oddawać ludziom pracy całkowicie wykonane mieszkania.

Stworzenie dwóch wyspecjalizowanych ministerstw budownictwa, bardziej zbliżonych do terenu — do placów budowy — jest poważnym krokiem na drodze unowocześnienia, udoskonalenia naszego budownictwa, umożliwi bowiem załogom, technikom i inżynierom intensywniejsze przechodzenie do wyższych form produkcji budowlanej (np. system potokowy), do wyższych zespołowych metod pracy. Zapewni lepsze planowanie, lepsze zaopatrzenie placów budowy, zapewni sprawniejszą, operatywniejszą kierownictwo we wszystkich dziedzinach.

Koreańska armia ludowa kontynuuje olensywę na całym froncie

Barbarzyńskie bombardowanie Phenjanu i Seulu przez amerykańskich piratów powietrznych

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu, że dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej opublikowało w dniu 8 stycznia komunikat, stwierdzający, że oddziały armii ludowej i ochotników chińskich kontynuują ofensywę na całym froncie.

Macarthurowskie zbrodnie bandytów amerykańskich

(a) MOSKWA (PAP). — Korespondent „Prawdy”, Koriolow, donosi z Korei o nowych zbrodniach bandytów amerykańskich.

Nie mogą powstrzymać zwycięskiej ofensywy armii ludowej i ochotników chińskich — pisze korespondent — barbarzyńscy amerykańscy w sposób nieludzki niszczą otwarte miasta i wieś Korei, położone w głębokim zapleczu armii ludowej. Całemu światu są obecnie znane potworne zbrodnie, jakich dopuścili się ludobójcy amerykańscy w Phenjanie. Zniszczyli oni doszczętnie najpiękniejsze gmachy w mieście i dokonali krwawej masakry ludności cywilnej. Jednakże bestie w mundurach

amerykańskich, nie poprzestając na tym, postanowiły zetrzeć Phenjan z powierzchni ziemi.

Dnia 3 stycznia nad Phenjanem pojawiło się przeszło 80 łatających „fortec” pod osłoną kilkudziesięciu myśliwców. W ciągu 4 godzin ludobójcy amerykańscy zrzucałi na miasto bomby burzące i zapalające. Gdy w całym mieście wybuchły pożary, pojawiła się nowa grupa samolotów, która zrzucała dziesiątki tysięcy balonów z palną substancją. Miasto stało się morzem płomieni. Pożar był tak wielki, że do miasta nie można było przedostać, ani z niego wylecieć. W ogniu zginęło szesnastu tysięcy mieszkańców.

(f) LONDYN (PAP). Według doniesień zachodnich agencji prasowych bombardowanie amerykańskie dokonały w ciągu dwóch ostatnich dni nowych nalotów na Phenjan, zrzucając przeszło 100 ton bomb burzących i zapalających, by zniszczyć ocalałe jeszcze domy. Bombardowane były również północne dzielnice Seulu. Miasto Wondžu zostało zbu-

Potężne manifestacje ludu Francji zmusiły Eisenhowera do skrócenia pobytu w Paryżu

Wielka demonstracja przed hotelem, w którym zatrzymał się amerykański gauleiter — Brutalna interwencja policji przeciwko manifestantom

(d) PARYŻ (PAP). We wtorek o godz. 11 rozpoczął się w okolicy paryskim strajk patriotyczny na znak protestu przeciwko przybyciu do Paryża gen. Eisenhowera i utworzeniu w hotelu „Astoria” jego sztabu generalnego.

Olbrzymia manifestacja na Polach Elizejskich

(f) PARYŻ (PAP). „Eisenhower do Ameryki!” — „Precz ze zbrojnym Niemcem zachodnim!” — „Chcemy pokój!” — pod tymi hasłami odbyła się we wtorek w centrum Paryża przed hotelem „Astoria” imponująca manifestacja przeciwko obecności gen. Eisenhowera na terytorium Francji i przeciwko dalszemu jego planom.

Wobec wzburzenia, jakie ogarnęło ludność Paryża, władze zmobilizowały silne oddziały policji, które stały nie tylko w okolicach hotelu „Astoria”, lecz i przed wieściami do większych fabryk. Mimo to od godziny 11 rano napływały z całego okręgu paryskiego coraz liczniejsze delegacje robotników i pracownic organizacji demokratycznych, by zaprezentować przeciwko obecności „Europejskiego Mac Artura”, Z tłumem demonstrantów zgromadzonych koło Pól Elizejskich wznoszono okrzyki, domagające się powrotu Eisenhowera do Ameryki. Policja nie dopuszczała delegacji, które udawały się do hotelu „Astoria”, z rezerwami protestacyjnymi, przy czym wielokrotnie interweniowała w sposób jak najbardziej brutalny. Niektóre delegacje zdołały jednak dotrzeć do hotelu i złożyć tam przygotowane rezolucje. Jedną z uczestniczek patriotycznej manifestacji młodą kobietą nazwiskiem Duvall

została ciężko pobita przez policję. Wielu uczestników manifestacji aresztowano.

O masowym zgromadzeniu protestacyjnym zorganizowanym w czasie strajku patriotycznego donoszą m. in. z największego ośrodka robotniczego — zakładów Renault. Na terenie tych zakładów rozdano 35 tysięcy ulotek z hasłami: „Precz z europejskim Mac Arturem — naczelnym dowódcą hitlerowskich jednostek wojskowych w armii atlantyckiej! Niech żyje pokój!”

W ciągu dnia ludność Paryża manifestowała również często swe oburzenie na widok przejeżdżających samochodów amerykańskich.

Na skutek wrogości paryżan, z której zdają sobie sprawę podżegacze wojenni, gen. Eisenhower, chroniony przez policję francuską i oddziały amerykańskiej żandarmerii wojskowej, zdecydował się skrócić swój pobyt w stolicy Francji. Pierwotnie przewidziane oficjalne bankiety, defilady wojskowe i przyjęcia — zostały odwołane.

We wtorek rano Eisenhower złożył wizytę prezydentowi Auriolowi w pałacu Elizejskim. Udał się on tam pod ochroną policji na motocyklach. Gdy Eisenhower przejeżdżał Polami Elizejskimi, cały normalny ruch na tej arterii paryskiej był wstrzymany.

Eisenhower udał się do Brukseli

O godz. 14-ej gen. Eisenhower odleciał z lotniska Orly do Brukseli — następnego etapu swej „błyskawicznej inspekcji”. Z kolonii ma on odwiedzić stolice innych krajów marszallowskich: Hage, Kopenhage, Londyn, Liz-

bonę, Rzym, Frankfurt n. Menem, Luksemburg. Podobnie jak w Paryżu wódz „armii atlantyckiej” przedstawi tam kategoryczne żądania kół militarnych USA.

Francuska opinia publiczna widzi w przyjeździe Eisenhowera niepokojącą zapowiedź, że imperializm amerykański zamierza jak najszybciej przystąpić do odbudowy sił zbrojnych w Niemczech zachodnich. W paryskich kołach politycznych sądzi, że po przybyciu do Frankfurtu n. Menem Eisenhower domagać się będzie wręczenia mu planu wskreszenia Wchramachu.

Również francuska prasa burżuazyjna daje wyraz obawom, jakie budzi „inspekcja” Eisenhowera. Dziennik „Monde” pisze z niepokojem, że narzucenie Francji „obca” wojna mogłaby doprowadzić do wybuchu wojny domowej. Dziennik snuje podobne przewidywania w stosunku do Włoch oraz ostrzega Eisenhowera że nie powinien on żywić złudzeń co do stanowiska mieszkańców zachodnich Niemiec.

Reakcyjna większość parlamentu francuskiego składa haracz Eisenhowerowi

Z pobycem Eisenhowera w Paryżu zbiegło się przyjęcie przez reakcyjną większość Zgromadzenia Narodowego rządowego projektu ustawy budżetowej, która przewiduje olbrzymie wydatki na zbrojenia.

Przeciwko temu budżetowi przemawiał deputowany komunistyczny Garcia, podkreślając, że reakcyjna większość Izby wbrew woli narodu składa Eisenhowerowi haracz w wysokości

740 miliardów franków kredytów wojskowych i 140 miliardów nowych podatków narzuconych przez Stany Zjednoczone.

Lud Włoch nie chce „wizyty” gauleitera Europy

(f) RZYM (PAP). Wiadomość o przybyciu do Europy gen. Eisenhowera wywołała we Włoszech falę manifestacji protestacyjnych i strajków. Na murach domów widnieją napisy: „Stany Zjednoczone nie kupią za dolary młodzież włoską!”, „Wróć do domu, Eisenhower!”, „Precz z obcym generałem!”.

W Bari na ulicach, w lokalach publicznych i w fabrykach kolportowane są tysiące ulotek przeciwko generałowi Eisenhowerowi. W Neapolu, w największych zakładach pracy odbyły się wiece protestacyjne, na których postanowiono walczyć przeciwko „wcieleniu chłobu jednego żołnierza wojska Eisenhowera”. W Reggio Emilia komitet bojowników o pokój wydał odezwę protestacyjną przeciwko nikczemnym planom imperialistów amerykańskich rozpętania nowej wojny.

Na dzień 18 stycznia, dzień, w którym Eisenhower przybył do Włoch, zapowiedziano szereg manifestacji antywojennych. Robotnicy drukarni państwowej w Rzymie postanowili przystąpić do strajku w chwili przybycia Eisenhowera do stolicy Włoch. Również w Turynie, Bolonii, Genui i w innych miastach odbędą się tego dnia wielkie manifestacje protestacyjne.

Załogi 60 kopalń Zagłębia Śląskiego odpowiedziały na apel tow. Kawczyka

(f) **Apel Alfreda Kawczyka — ZMP-owca, rębacza kopalni „Bytom” wzywający do zwiększenia cykliczności robót wydobywczych i wzmocnienia wydajności pracy — znalazł gorący i szeroki odzew w wszystkich zagłębiach górniczych.**

Apel podjęło ponad 60 kopalń Śląskiego Zagłębia Węglowego, deklarując wydobycie tysięcy ton węgla ponad plan. „Nasze zobowiązania — oświadczali czolowi przewodnicy pracy kopalni „Marcel” są wyrazem solidarności polskich górników z walczącym bohaterem ludem koreańskim. Nowe tony węgla wzmacniają jeszcze bardziej front pokój!”.

Starci górnicy zagłębia walbrzyskiego idą w ślady młodzie-

ży górniczej. W kopalni „Bolesław Chrobry” zobowiązania podjęły wszystkie brygady ścienne i chodnikowe, w kopalni „Mieszko” niemal wszystkie.

Górnicy I oddziału wydobywczego kopalni „Victoria” zreorganizowali całkowicie metode pracy na swoim oddziale, dzięki czemu załoga oddziału wykonuje na każdej ścianie pełny cykl wydobywczy. W wyniku zmiany wydobywczej węgla już w pierwszym dniu robót wzrosło o 50 proc.

Apel Alfreda Kawczyka znalazł odzew nie tylko wśród górników. W Szczecinie robotnicy Zakładów Włókien Sztucznych postanowili za przykładem górników podnieść jakość produkcji. Robotnicy oddziału manipulacji postanowili ulepszyć swą pracę osiagając 65 proc. produkcji pierwszego gatunku. Grupa wielokrotnego przewodnika pracy Aleksę Szaśka zobowiązała się podnieść średnie wykonanie normy akordowej z 250 do 300 proc.

Walka o obniżkę kosztów własnych i wzrost wydajności pracy — to walka o podnoszenie dobrobytu mas pracujących

Wywiad z przewodniczącym CRZZ tow. Kłosewiczem

(f) „Masy pracujące, milionowe rzesze związkowców rozumieją, że sprawa przyspieszenia dalszych obniżek cen, a tym samym — szybszego podniesienia stopy życiowej — leży w rękach samych ludzi pracy” — powiedział przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. tow. pos. Wiktor Kłosewicz w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi PAP.

Ludzie pracy ze szczególnym uznaniem podkreślają przy tym, że uchwały Rady Ministrów potwierdziły zapowiedzianą z okazji reformy walutowej stabilizację pieniądza i realizację polityki stopniowej obniżki cen — stwierdził w dalszej części wywiadu tow. W. Kłosewicz.

Zakres obniżki cen niektórych artykułów powszechnego użytku — jest rezultatem osiągniętej obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu. Otwarta jest zarazem perspektywa dalszego obniżania cen i to jest kierunek polityki gospodarczej naszego Rządu. I to jest zarazem kierunek polityki gospodarczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czolowego oddziału mas pracujących w Polsce. Pod kierownictwem PZPR klasa robotnicza wygra w jedną bitwę gospodarczą po drugiej.

Drakońska cenzura amerykańska w Korei

(f) LONDYN (PAP). Kwaterna główna 8-ej armii amerykańskiej w Korei poddała do wiadomości o utworzeniu „sprawowej służby bezpieczeństwa”, która posiadać będzie nieograniczone uprawnienia w zakresie cenzury informacji wiadomości, przesyłanych z Korei.

Korespondent Reutera w związku z tym zaznacza, że w przyszłości doniesienia ograniczać się będą wyłącznie faktem i tylko do stwierdzenia faktu o obecności wojsk Narodów Zjednoczonych w Korei.

Według nowych przepisów za bronione są wszelkie komentarze, dotyczące w Korei lub za granicami ocenę strategicznej amerykańskiego sztabu generalnego. Niedopuszczalna jest wszelka krytyka, która mogłaby zdyktować do oddziału amerykańskiego. Korespondentem nie wolno informować o „ewentualnych” — jak stwierdza komunikat — okrucieństwach, popełnianych w Korei.

dnak bazą dla niższej cen artykułów powszechnego użytku.

Możliwość przeprowadzenia przyszłych obniżek cen artykułów powszechnego użytku zależy niena będzie od dalszej obniżki kosztów produkcji, a więc i od obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych, oczywiście w połączeniu z dalszym wzrostem wydajności pracy, likwidacją przestarzałych administracyjnych i innych środków obniżania osobowych kosztów produkcji.

Polityka gospodarcza naszej Partii i Rządu przyczyniła się do jeszcze bardziej powszechnego zrozumienia, jak silny, decydujący wpływ na podnoszenie dobrobytu mają coraz to nowe i bogatsze formy współzawodnictwa pracy, które rozwój gwarantuje wzrost wydajności pracy, podnoszenie i potaniecie produkcji.

Centralna Rada Związków Zawodowych i wszystkie ogniw związkowe nastawiają się obecnie na podnoszenie na wyższy poziom i organizacyjne usprawnienie współzawodnictwa pracy, czemu poświęcone było ostatnie, VI Plenum CRZZ. Ce-

lony temu służyć będzie m. in. nowy dziennik „Głos Pracy” or gan CRZZ.

Wprowadzenie umów zakładowych

Dużą wagę przywiązujemy do wyników, jakie przyniesie wpro wadzenie umów zakładowych, początkowo w niektórych większych zakładach ciężkiego przemysłu. Obok zobowiązań załogi do określonego zwiększenia wydajności i wykonania planu, administracja zakładów zobowiązywać się będzie w umowach do przeprowadzenia określonych usprawnień technicznych — organizacyjnych, bytowych itp.

Cała nasza praca — powiedział w zakończeniu przewodniczący CRZZ, tow. pos. Kłosewicz — musi być obecnie tak postawiona, by związki zawodowe w całej pełni odgrywały rolę najważniejszej, obok Partii — siły napędowej, przyspieszającej systematyczne pogłębianie walki o obniżkę kosztów własnych, o wzrost wydajności pracy, o wzrost dobrobytu i podnoszenie stopy życiowej mas pracujących przez cały okres Planu 6-letniego.

Możliwość przeprowadzenia przyszłych obniżek cen artykułów powszechnego użytku zależy niena będzie od dalszej obniżki kosztów produkcji, a więc i od obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych, oczywiście w połączeniu z dalszym wzrostem wydajności pracy, likwidacją przestarzałych administracyjnych i innych środków obniżania osobowych kosztów produkcji.

Polityka gospodarcza naszej Partii i Rządu przyczyniła się do jeszcze bardziej powszechnego zrozumienia, jak silny, decydujący wpływ na podnoszenie dobrobytu mają coraz to nowe i bogatsze formy współzawodnictwa pracy, które rozwój gwarantuje wzrost wydajności pracy, podnoszenie i potaniecie produkcji.

Centralna Rada Związków Zawodowych i wszystkie ogniw związkowe nastawiają się obecnie na podnoszenie na wyższy poziom i organizacyjne usprawnienie współzawodnictwa pracy, czemu poświęcone było ostatnie, VI Plenum CRZZ. Ce-

lony temu służyć będzie m. in. nowy dziennik „Głos Pracy” or gan CRZZ.

Robotnicy przemysłu drzewnego wprowadzają nowe normy pracy w odpowiedzi na obniżkę cen

W odpowiedzi na obniżkę cen robotnicy Warszawsko - Łódzkiej Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 6 i Nr 11 oraz fabryki sklejek w Piotrkowie, postanowili przyspieszyć przejście na nowe normy.

Już w połowie grudnia ub. roku załogi tych fabryk opracowały samodzielną wyższe normy produkcyjne. Na wieść o obniżce cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby i artykułów inwestycyjnych, robotni-

cy postanowili już od nowego roku, nie czekając na ich zatwierdzenie, pracować na nowych normach.

W Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Świdnicy, gdzie np. w lipcu ub. roku wykonano bazę akordową w 210 proc., robotnicy masowo zgłaszają się do Komisji Norm, żądając natychmiastowych zmian w swych dotychczasowych miernikach prac.

Agrobiolodzy radzieccy w Poroninie



Agrobiolodzy radzieccy obecni na konferencji biologów i agrobiologów w Kuźnicach wzięli udział w muzeum Lenina w Poroninie. Na zdjęciu goście radzieccy przed pomnikiem Lenina. Foto WAF

W Genewie rozpoczęło się posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju

(a) GENEWA (PAP). Sekretariat szwajcarskiego Komitetu Obronców Pokoju podał do wiadomości, że 10 stycznia br. rozpoczęło się w Genewie pod przewodnictwem profesora Joliot-Curie posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju, wybranej na Kongresie Warszawskim.

Marszałek Polski K. Rokossowski pozdrowia załogę ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi

(f) W związku z 7 rocznicą powstania Armii Ludowej, załoga produkcyjnych Zakładów Przemysłu Bawełnianego, nosząca imię Armii Ludowej, wstąpiła do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego serdeczny list, donosząc Marszałkowi o swych sukcesach produkcyjnych. W tych dniach Marszałek Rokossowski nadesłał do załogi, Podstawowej Organizacji PZPR, Rady Zakładowej i dyrekcji tych Zakładów depesze, w której dziękując serdecznie za nadesłany meldunek, stwierdza m. in.:

„Wykonując przed terminem plan produkcyjny za r. 1950 daliśmy wiarę głębokiego zaangażowania zadań, stojących przed klasą robotniczą, budującą w Polsce socjalizm i wnieśliście do jej wkład w dzieło wzmocnienia potencjału gospodarczego i obronności naszego kraju.”

Brigady produkcyjne huty „Kościszko” przyjęły imiona wybitnych bojowników o pokój

(f) W dniu 8 bm. na zebraniu młodzieżowych przewodników pracy huty „Kościszko” członkowie produkcyjnych brygad produkcyjnych tego zakładu postanowili przybrać dla swoich zespołów imiona członków Światowej Rady Pokoju i znanych w całym świecie działaczy postępowych.

Człowa ZMP-owska brygada produkcyjna walcząca, pracująca pod kierownictwem Bolesława Kawczyka i szczytująca się rekordowymi w hucie wynikami 145 — 150 proc. normy, przyjęła imię nieugiętego bojownika o pokój prof. Fryderyka Joliot-Curie. Inne brygady nazwane zostały imionami: wiceprzewodniczącego Biura Światowej Rady Pokoju Pietro Nenni, znakomitego pisarza radzieckiego Iliji Erenburga, prze-

wodniczącej Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych Eugenio Cotton, wybitnego uczonego polskiego prof. Leopolda Infelda, znanej działaczki społecznej Wandy Wasilewskiej, znakomitego pisarza radzieckiego Tichonowa i włoskiego bojownika ruchu pokójowego Emilio Sereni. Członkowie zespołu najlepszego młodzieżowego wytopiacza, mistrza zbieżnych wtopów Henryka Kowala, jako wzór postępowania, odwagi i oddania sprawie pokójowej obrali postać bohaterstwa marynarza z Tulonu Henri Martina.

Imiona tych bohaterów, umieszczone na transparentach nad warsztatami pracy, mobilizować będą młodzież huty „Kościszko” do jeszcze większych wysiłków w walce o trwały pokój.

Dzięki szybkościowym remontom energetyka wyprodukowała 25 mln. dodatkowych kilowatogodzin

(a) Przeprowadzone w ubiegłym roku, w oparciu o radzieckie metody i doświadczenia, szybkościowe remonty maszyn i urządzeń we wszystkich elektrowniach kraju przyniosły olbrzymie korzyści ekonomiczne.

Metoda szybkościowych remontów umożliwiła skrócenie czasu postoju kotłowej w całej energetyce przeciętnie o 25 proc. Metoda szybkościowych remontów przyczyniła się również do zwiększenia produkcji energii elektrycznej o 25 milionów kilowatogodzin.

Doświadczenia nabyte przy realizacji szybkościowych remontów dało ponadto energetyce cenną dokumentację techniczną konieczną dla ustalenia nowych metod i norm przy przeprowadzaniu kapitalnych remontów we wszystkich elektrowniach.

Powstanie wśród holenderskich wojsk kolonialnych w Indonezji

(a) HAGA (PAP). — Jak donosi Holenderska Agencja Prasowa, w Dżakarcie wybuchło powstanie wśród żołnierzy kolonialnych pochodzących z wyspy Ambona, a odbywających służbę w holenderskich wojskach kolonialnych w Indonezji. Żołnierze ci zwrócili broń przeciwko oficerom holenderskim. W Dżakarcie znajduje się obecnie około 3.000 żołnierzy pochodzących z wyspy Ambona. Holenderski minister czasu wydal rokraz rozbrojenia zbuntowanych oddziałów.

Prezydent Pieck na otwarciu wystawy poświęconej planowi 5-letniemu w NRD

(f) BERLIN (PAP). — W obecności prezydenta NRD — Wilhelma Piecka, premiera Grote-wohla, członków rządu, korpu-su dyplomatycznego, przedsta-wicieli partii politycznych, sfer gospodarczych, organizacji ma-sowych, otwarta została w gmachu Niemieckiej Akademii Sztuk Pięknych wystawa pod nazwą „Plan 5-letni”.

USA wciąga Hiszpanię do bloku atlantyckiego

(a) NOWY JORK (PAP). — Według doniesień korespondenta „New York Times” z Madrytu, przedstawiciele sił zbrojnych USA toczą z rządem Francji rokowania na temat udziału Hiszpanii we „wspólnym systemie obronnym Zachodniej Europy”.

Jak wynika z doniesienia korespondenta, przedstawiciele amerykańscy oświadczają, że jeśli Franco przydzieli 60 tysięcy swych wojsk do sił zbrojnych bloku północno-atlantyckiego, to Stany Zjednoczone podejmą się uzbrojenia tej liczby wojsk hiszpańskich.

De Gasperi mianował ambasadora w Madrycie

(f) RZYM (PAP). Rada Ministrów postanowiła na posiedze-niu w dniu 8 bm. mianować ambasadorem w Madrycie obecnego szefa protokołu dyplomatycy-znego włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Talia-niego.

Wystawa polskiej sztuki ludowej w Meksyku

(d) MEKSYK (PAP). W mieście Veracruz otwarta została w gmachu zarządu miejskiego wystawa polskiej sztuki ludowej. Na uroczystości otwarcia przybył poseł RP — Jan Droho-wiecki oraz gubernator stanu Veracruz, jak również korpus konsularny i najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa miasta.

Stenograficzne sprawozdanie z II Światowego Kongresu Pokoju

(f) PARYŻ (PAP). Wkrótce na półkach księgarskich w Paryżu ukaze się stenograficzne sprzo-wozdanie z przebiegu II Świa-towego Kongresu Obróbców Po-koju w Warszawie. Sprawozda-nie, zawierające około 700 stron, będzie bogato ilustrowane foto-grafiami.

Pokaz nowego filmu polskiego „Pierwszy start”

(f) W Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego odbył się po-kaz nowego pełnometrażowego filmu fabularnego polskiej pro-dukcyj „Pierwszy start”.

O podniesienie zdrowotności mas pracujących

Wśród licznych rozporządzeń państwa ludowego, mających na celu usprawnienie ochrony zdro-wia społeczeństwa — uchwała-ła przez Sejm Ustawodawczy 8 stycznia br. ustawa o upańst-wowieniu aptek ma doniosłe znaczenie. Odcinek należytego zaopatrzenia społeczeństwa w leki był dotychczas najniższą u-porządkowaną dziedziną służby zdrowia i wskutek tego powodo-wał największą skargę.

Spółceństwo polskie zbiera podarki dla dzieci koreańskich

(f) We wszystkich dzielnicach Warszawy zostały powołane specjalne komisje zbiorkowe, z którymi ściśle współpracuje blisko 5.000 agitatorów pokoju.

Aktywiści ZSL omawiają uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa o spółdzielczości produkcyjnej

(f) Ostatnio odbyły się we wszystkich województwach kon-ferecje aktywistów Zjednoczo-nego Stronnictwa Ludowego, po święconie omówieniu uchwał, podjętych na ostatnim posiedze-niu Rady Naczelnej oraz omó-wieniu uchwały Sekretariatu

Rząd argentyński więzi bezprawnie 14 obywateli radzieckich

(a) MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Monte-vidieo, osoby przybywające z Buenos Aires poddały do wiadomości, że władze argentyńskie przetrzymują bezprawnie w więzieniu 14 obywateli radzieckich, nie przedstawiając im żadnego aktu oskarżenia.

Prześladując wszelkie organi-zacje demokratyczne w Argen-tynie, rząd zlikwidował bez ja-kichkolwiek oskarżeń organizację kulturalno-oswiatową, dzia-lającą w Argentynie p.n. „Zwią-zek Słowiański” i podlegającą metodami faszystowskim, a-rezstował i wtrącił do więzienia 14 obywateli radzieckich — członków tego Związku. Nie mogący wytoczyć wobec arez-stowanych żadnego oskarżenia,

Plenum zarządu związku pisarzy radzieckich Ukrainy

(f) MOSKWA (PAP). W ośrod-ku przemysłowym Zagłębia Do-nieckiego, w mieście Stalino odbyło się w tych dniach Plenum Zarządu Związku Pisarzy Radzieckich Ukrainy. M. in. na plenum obszerny referat o pra-cach Stalina w dziedzinie językoznawstwa oraz o ich znacze-niu dla rozwoju literatury ra-dzieckiej, wygłosił znany poeta ukraiński — Maksym Rylski, odznaczony Nagrodą Stalina, wy-dany za przekłady poezji Adama Mickiewicza na język ukraiński. W referacie swym Rylski, pod-kreślając ogromne znaczenie prac Józefa Stalina w dziedzi-

Przygotowania do VII Kongresu Komunistycznej Partii Włoch

(f) RZYM (PAP). We wszyst-kich większych miastach włoskich odbyły się ostatnio kon-gresy prowincjonalne Włoskiej Partii Komunistycznej w ra-mach przygotowań do VII Kon-gresu Komunistycznej Partii Włoch.

Stara polityka pod nowym szyldem

(f) MOSKWA (PAP). W korespondencji z Nowego Jorku „Prawda” pisze o zaostreniu się waśni w kołach rządzących USA na tle kryzysu amerykańskiej polityki zagranicznej.

Na rozkaz imperialistów Tito zwolnił z więzień 11 tysięcy zbrodniarzy wojennych

(d) SOFIA (PAP). Komunique-jąc fakt zwolnienia przez Tito 11 tysięcy zbrodniarzy wojen-nych, dziennik „Robotniczo-Dielo” pisze m. in.:

„Jednym z warunków, od któ-rych imperialiści uzależnili tzw. „pomoc” dla tytołowców, było zwolnienie z więzień wszystkich zbrodniarzy wojennych. Tito więc posłusznie otworzył przed nimi bramy więzień. W ostat-nich dniach 1950 roku zwolnio-no ponad 11 tysięcy niemiec-kich i włoskich zbrodniarzy wojennych, przywódców partii reakcyjnych, współpracujących z okupantem hitlerowskim i współodpowiedzialnych za zbro-dnie dokonane przeciwko ludo-wi oraz tzw. czelników i usta-szy, z których wielu skazanych zostało na śmierć przez jugosła-wiańskie sądy ludowe w pierwszych latach po wyzwoleniu kraju.

Zwolnieni zbrodniarze hitle-rowscy zostali wysłani do Niem-ciec zachodnich, gdzie mają zaciągnąć się do najemnych wojsk imperialistycznych. Wio-scy zbrodniarze wojenni — jak stwierdziła z zadowoleniem roz-głoszenia amerykańska — znaj-dują się w drodze do Włoch i An-glo-amerykańskiej strefy Trze-sto. Faszyzów jugosłowiańskich Tito wykorzystuje wewnątrz kraju do walki przeciwko ma-som pracującym.”

Delegat ZSRR przygwaźdza oszczerstwa przedstawiciela W. Brytanii przeciw Chinom Ludowym

Przemówienie J. Malika w Komisji Politycznej ONZ

(a) NOWY JORK (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ wznowiono debaty nad amerykańską skargą o tzw. „interwencji Chińskiej Republiki Ludowej w Korei”.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Jebb, w swym przemówie-niu napomknął, iż „być może zajdzie potrzeba podjęcia kro-ków, które mogą doprowadzić do zerwania między Chińską Republiką Ludową a pozostałymi Narodami Zjednoczonymi”.

Jebb zastrzegł się jednak, że krok taki jest niebezpieczny i należy dobrze zastanowić się, zanim powzięte zostaną od-powiednie postanowienia. Jebb zaproponował w końcu swego przemówienia, by dalsza dysku-sja nad sprawą skargi amery-kańskiej została odroczone do dnia 11 stycznia.

Po przedstawicielu Wielkiej Brytanii zabrał głos delegat ra-dziecki — Malik. Przypomniał on raz jeszcze historię amery-kańskiej agresji przeciwko Chi-nom i poddał krytyce propozy-cje delegata Izraela, zmierzają-ce do zaprzestania ognia w Ko-rei zanim zasadnicze warunki rozwiązania konfliktu zostaną

W tym samym czasie, gdy Ti-to wypuszcza na wolność ele-menty faszystowskie — pisze dalej „Robotniczo-Dielo” — w więzieniach i obozach kon-centrycyjnych przebywa prze-szło 200 tysięcy komunistów i innych patriotów jugosłowiań-skich.

Donosząc o przygotowaniach wojennych klki Tito, o budowie pod nadzorem specjalistów amerykańskich lotnisk wojskowych, podziemnych składów amuni-cji i uzbrojenia, o koncentracji wojsk jugosłowiańskich w rejonach graniczących z krajami demokracji ludowej, dziennik pisze: „Wszystko to świadczy, że tytowcy z rozkazu imperia-listów amerykańsko — angielskich przygotowują się do spro-wokowania agresji na Balka-nach... Jednakże belgradzkie wa-sale podlegające wojennych usi-łują decydować o losie Jugosła-wii bez narodu jugosłowiań-skiego. Tymczasem naród jugo-słowiański coraz bardziej zde-cydowanie podnosi głos prze-ciwko faszystowskiej klce Tito. Ostatnio w wielu okrajowych krajach, Czarnogórze itd. doszło do walk między oddziałami wojskowymi faszystów belgradz-kich a ludnością. Nawet na mu-rach koszar i posterunków po-liej w Belgradzie coraz częściej

pojawiają się napisy: „Precz z faszystowską klką Tito!”

Jugosłowiańska klasa robotnicza pod tytońskim jarzmem

(f) PRAGA (PAP). — Dzien-nik czeski „Prace” zamieścił ar-tykuł na temat katastrofalnej sytuacji mas pracujących w ty-tońskiej Jugosławii.

Dziennik stwierdza, że w wię-kszych fabrykach i kopalniach Jugosławii wprowadzono urząd-specjalnych dozorców do pilno-wania robotników. Dozorcy ci rekrutują się z wyrzutków fa-szystowskich i szpicli policyj-nych. Robotnicy jugosłowiańscy zmuszeni są pracować po 16 go-dzin dziennie. Katastrofy w ko-palniach są zjawiskiem niemal codziennym. Niedawno w kopal-ni Podlabin w Istrii zginęło 84 górników. Liczne katastrofy gór-nicze miały miejsce w Chorwa-cji. Krytycznie przedstawia się stan zdrowia robotników. Około 60 proc. młodzieży jugosłowiań-skiej choruje na gruźlicę.

Dziennik podkreśla, że lud ju-gosłowiański mimo potworne-go terroru nie rezygnuje z wal-ki przeciwko faszystowskiemu rżmowi Tito i że z każdym dniem wzrasta w Jugosławii ruch oporu przeciwko rządzącej klce agentów amerykańskich.

Eisenhower w Paryżu

Stab Eisenhowera rozlokował się w Paryżu w Hotelu „Astoria”, w którym poprzednio mieszkał von Man-nstein, Guderian i von Rundstedt.



SCHUMAN: — „Czy chce wpisać się pan do naszej pa-miętkowej książki?...” Rys. J. LENICA

Oredzie agresji

Oredzie prezydenta Trumana do Kongresu o „stanie państwa” jest mieszaniną kłamstw, gróźb i szantażu pod adresem obozu konstytucyjnych, nowe ciężary — pokoju, wasali USA i własnego narodu. Przemówienie to utrzy-mane w charakterystycznym świętoszkowato — gornolotnym tonie, jest programem polityki Trumana na najbliższy okres czasu.

Truman nie owija w bawełnę, że zasadniczym punktem jego programu — jest kontynuowa-nie zarówno otwartej agresji przeciwko ludowi koreańskiemu jak i polityki agresji w ogóle. „Zasady, dla których walczymy w Korei, są słuszne i sprawiedli-we” — mówi z patosem Tru-man w chwili, gdy agresorzy amerykańscy palą miasta, mordu-ją ludność i niszczą Koreę w najbardziej barbarzyński sposób.

„Ale program Trumana nie o-granicza się tylko do Korei. Jego groźby pod adresem wasali w Europie i Azji są najzupełniej nieduwżaczne.

Truman jest wyraźnie niezado-wolony z dotychczasowej poli-tyki państw atlantyckich w dziedzinie przygotowań wojen-nych. „Zaden z tych krajów nie uczynił dotychczas” — woła, domaga-jąc się jeszcze większych ofiar od swych satelitów.

By dodać im bodźca do jesz-cze skwapliwszego wykonywa-nia rozkazów z Waszyngtonu, Truman domaga się „ściślejsz-zych więzów” między nimi a USA. Ze „ściśle więzy” ozna-czają jeszcze większą kontrolę Stanów Zjednoczonych nad ty-mi państwami i utratę przez nie resztek niepodległości, to wszy-stko wyjaśnia sam Truman, stwierdzając otwarcie: „Jesteśmy w najbliższym państwie tej społeczności. Musimy wziąć kierownictwo w swe ręce”.

Truman przyjmuje całym ser-cem do „zachodniej rodziny” militarystyczną Japonię. Tru-man stwierdza, że da broń na politykę graniczącej republi-cy. „Pożyczka dla tytońskiej Jugosławii i nominacja ambasa-dora przy rządzie Franco są aż nadto wymownym komentarzem do tej wypowiedzi.

Narodowi swemu ma Truman do zaoferowania tylko nowe ciężary. „Będzie to kosztowny program” — mówi Truman o programie wojennym — „A za program ten zapłaci naród. „Plan ten oznacza — dodaje prezydent — że nastąpią poważne braki wielu dóbr konsumpcyj-nych”. A jednocześnie Truman demonstruje, jaką wartość mają jego demagogiczne hasła przed-wyborcze o rzekomych planach „socialnych”. „Musimy być osz-czedni w wydatkach na sprawy niezwiązane z obroną — pod-

kreśla — (czytaj: z polityką agresji). Wiele z tych rzeczy trzeba odłożyć lub zredukować”. Wzrost podatków, brak dóbr konsumpcyjnych, nowe ciężary — pokoju, wasali USA i własnego narodu. Przemówienie to utrzy-mane w charakterystycznym świętoszkowato — gornolotnym tonie, jest programem polityki Trumana na najbliższy okres czasu.

W swym oredziu Truman twierdzi, że wszystko to czyni rzekomo dla „obrony” przed „atakami” radzieckimi. Ale w twierdzenie to nie wierzą już nawet reakcyjni politycy ame-rykańscy.

Czołowy przywódca partii re-publikańskiej senator Taft wy-głosił w senacie przemówienie, ostro krytykujące politykę Tru-mana. Taft nie jest bynajmniej zwolennikiem pokoju. W swym przemówieniu domaga się o dalszego zbrojenia i dalszej wal-ki przeciwko komunizmowi — czyli dalszej faszystacji — do-maga się uzbrojenia Japonii i po-parcia wrogu Kaim-szeka na Tai-wanie. Tym bardziej wymowne jest, że nawet on musi przy-znać: „Nie istnieją żadne prze-dokonywane dowody, które by stwierdzały, że Rosjanie pragną rozpocząć wojnę ze Stanami Zjednoczonymi”. Tak więc, mit „obrony” został demaskowany nawet przez człowieka, który jest przedstawicielem skrajnej reakcji w USA.

Taft, jako bardziej realny poli-tyk, widzi całą katastrofalność polityki Trumana. Krytykuje on ostro prezydenta USA za wysła-nie wojsk amerykańskich do Korei, mimo, że nie miał do te-go prawa. Taft wypowiedział się zdecydowanie przeciwko wysył-ce wojsk amerykańskich do Europy i potępił Trumana za przekraczanie pełnomocnictw konstytucyjnych.

Taft nie jest w swych poglą-dach bynajmniej odosobniony. Korespondent agencji Reutersa pisze, że przemówienie jego posiada szczególną wagę ze wzglę-du na jego wstrząsający wpływ na politykę graniczącej republi-cy. „Trzeba pamiętać, że Taft jest wiceprezydentem i jego głos ma doniosłe znaczenie. Odcinek należytego zaopatrzenia społeczeństwa w leki był dotychczas najniższą u-porządkowaną dziedziną służby zdrowia i wskutek tego powodo-wał największą skargę.

Pragniemy, by apteka była instytucją społeczną służącą zdrowiu, której celem jest jak najlepsze obniżenie ludności, a nie handel obliczony na zysk. Pragniemy, by apteki nie były roznieśczone tak, jak żąda tego kalkulatora handlowa właścicieli, ale tak, jak żąda tego in-teres społeczny, aby na peryfe-riach, aby w dzielnicach robo-tniczych miast, aby nawet w odległych gminach można było nabyć potrzebne choremu leki.

Stąd też upaństwowienie aptek powinno przynieść zasad-niczą zmianę na lepsze w dzie-dzinie zaopatrzenia mas pra-cujących naszego kraju w leki. Tym bardziej, że w odróżnieniu od innych odcinków służby spo-łecznej, jeśli chodzi o pracow-ników farmaceutycznych nie ma bynajmniej niedoboru fa-chowców kadr, na odwrót — ma-ny w tej dziedzinie liczną re-zerwę. Wydanie przepisów, za-pewniających odpowiednie zaopatrzenie w leki, nie zmierza bynaj-mniej do wyrugowania z pra-cy fachowej farmaceutów — do-tychczasowych właścicieli aptek. Na odwrót, wiemy, że niemal wszyscy właściciele aptek — farmaceutyci pracowali w swoich aptekach jako fachowcy. Tym fachowcom ustawa zapewnia możliwość wykorzystania ich u-miejętności zgodnie z interesami społecznej służby zdrowia.

Delegat ZSRR przygwaźdza oszczerstwa przedstawiciela W. Brytanii przeciw Chinom Ludowym

Przemówienie J. Malika w Komisji Politycznej ONZ

(a) NOWY JORK (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ wznowiono debaty nad amerykańską skargą o tzw. „interwencji Chińskiej Republiki Ludowej w Korei”.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Jebb, w swym przemówie-niu napomknął, iż „być może zajdzie potrzeba podjęcia kro-ków, które mogą doprowadzić do zerwania między Chińską Republiką Ludową a pozostałymi Narodami Zjednoczonymi”.

Jebb zastrzegł się jednak, że krok taki jest niebezpieczny i należy dobrze zastanowić się, zanim powzięte zostaną od-powiednie postanowienia. Jebb zaproponował w końcu swego przemówienia, by dalsza dysku-sja nad sprawą skargi amery-kańskiej została odroczone do dnia 11 stycznia.

Po przedstawicielu Wielkiej Brytanii zabrał głos delegat ra-dziecki — Malik. Przypomniał on raz jeszcze historię amery-kańskiej agresji przeciwko Chi-nom i poddał krytyce propozy-cje delegata Izraela, zmierzają-ce do zaprzestania ognia w Ko-rei zanim zasadnicze warunki rozwiązania konfliktu zostaną

Delegat ZSRR przygwaźdza oszczerstwa przedstawiciela W. Brytanii przeciw Chinom Ludowym

Przemówienie J. Malika w Komisji Politycznej ONZ

(a) NOWY JORK (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ wznowiono debaty nad amerykańską skargą o tzw. „interwencji Chińskiej Republiki Ludowej w Korei”.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Jebb, w swym przemówie-niu napomknął, iż „być może zajdzie potrzeba podjęcia kro-ków, które mogą doprowadzić do zerwania między Chińską Republiką Ludową a pozostałymi Narodami Zjednoczonymi”.

Jebb zastrzegł się jednak, że krok taki jest niebezpieczny i należy dobrze zastanowić się, zanim powzięte zostaną od-powiednie postanowienia. Jebb zaproponował w końcu swego przemówienia, by dalsza dysku-sja nad sprawą skargi amery-kańskiej została odroczone do dnia 11 stycznia.

Po przedstawicielu Wielkiej Brytanii zabrał głos delegat ra-dziecki — Malik. Przypomniał on raz jeszcze historię amery-kańskiej agresji przeciwko Chi-nom i poddał krytyce propozy-cje delegata Izraela, zmierzają-ce do zaprzestania ognia w Ko-rei zanim zasadnicze warunki rozwiązania konfliktu zostaną

Rząd włoski nasyla szpiegów i dywersantów do Albanii

Nota rządu albańskiego do rządu włoskiego demaskuje współpracę wywiadów państw śródziemnomorskich z wywiadem anglo-amerykańskim

(f) TIRANA (PAP). Prasa al-bańska opublikowała notę pro-testacyjną Ministerstwa Spraw Zagranicznych Albańskiej Re-publiki Ludowej przeciwko wro-giej, antyalbańskiej działalności rządu włoskiego.

Nota stwierdza, że w ciągu 1950 roku na terytorium Al-banii zrzucono na spadkachonach szpiegów i dywersantów — zbrodniarzy wojennych i wro-gów narodu albańskiego, któ-ry znaleźli schronienie i prze-szli specjalne przeszkolenie we Włoszech. M. in. zrzucono gru-pę dywersantów pod dowództ-вом zbrodniarza wojennego — Alusza Leszanaku.

Ustalono — stwierdza dalej nota — że między rządami i wywiadem Włoch, Grecji, Ju-gosławii, Anglii i Stanów Zje-dnoczonych istnieje ściśła współ-praca w dziedzinie wykorzysty-wania tych szpiegów i zbrod-niarzy w celach imperialistycz-nych przeciwko Albańskiej Re-publiki Ludowej. Rząd włoski wraz z wywiadem rządów a-merykańskiego, angielskiego, ju-gosłowiańskiego i greckiego, zwerbował albańskich zbrodnia-rzy wojennych, przebywających we Włoszech, do takich organi-zacji szpiegowskich i dywersyj-nych, jak organizacja zbrod-niarzy albańskich „blok niezaw-nych”, podporządkowana wy-wiadowi włoskiemu, organiza-cja „Balli Kombetar”, podpo-rządkowana wywiadowi ame-rykańskiemu, organizacja szpie-gowska „Legalliet”, podpo-rządkowana wywiadowi bry-

tyjskiemu, organizacja szpie-gowska „Związek Agrarny” — organ belgradzkiej klki faszystowskiej i inne. Wszystkie te organizacje posiadają ten sam program — obalenie przemocy władzy ludowej w Albanii, re-stauracja kapitalizmu i podpo-rządkowanie naszego kraju pa-ństwu imperialistycznemu.

Naród albański, który pewnie kroczy na drodze pokojowego budownictwa, potrafił dać god-na odpowiedź wszystkim szpie-gom i dywersantom, usiłującym przeniknąć na terytorium al-bańskie. Wyrażając energiczny protest przeciwko wrogiej dzia-łalności rządu włoskiego, rząd Albańskiej Republiki Ludowej domaga się natychmiastowego zaprzestania tej działalności.

Stara polityka pod nowym szyldem

Dziennik „Prawda” o nowych agresywnych planach kół rządzących USA

(f) MOSKWA (PAP). W korespondencji z Nowego Jorku „Prawda” pisze o zaostreniu się waśni w kołach rządzących USA na tle kryzysu amerykańskiej polityki zagranicznej.

Polityka rządu Trumana atak-owana jest głównie przez przedstawicieli partii republi-kańskiej. Hoover i Taft wyraża-ją nastroje znacznej części tej partii i stojących za nią kół bu-sinesu. Kola te zrywano są tym, że imperializmowi amery-kańskiemu nie udaje się zbierać kasztanów cudzymi rękoma i że musi on realizować swoją awanturniczą politykę w Azji za pomocą żołnierzy amerykań-skich, podczas gdy „niewdzięcz-na” Europa zachodnia nie zdra-dza skłonności rzucenia się na oślep w awantury ukłmne przez Wall Street. Obrońcy Trumana i Achesona starają się wybielić ich politykę zagraniczną i o-swiadczać, że postępowanie re-publikanów „podwaja jedność”.

Niektórzy wypowiedzi przedsta-wicieli partii republikańskiej krytykują wprawdzie Trumana, lecz w gruncie rzeczy są roz-ciekani tej samej polityki, co i rząd USA. Krytykując Tru-mana starają się oni prześcignąć go, nawołując do jeszcze więk-

szego wysiłku zbrodni, do da-lszej militarystyki kraju i do a-gresji. Wymownym przykładem jest niedawne wystąpienie re-publikanina Deweya w tym właśnie sensie.

Niektórzy wręczcie spośród wodzów Wall Street chętnie znaleźby jakąś „pośrednią drogę” między zbankrutowaną polityką Trumana a receptami Hoovera. Za autora tej koncepcji uchodzi John Foster Dulles. Przemawiał on 29 grudnia pod maską „osoby prywatnej”, cho-dząc wiadomo wszystkim, że Dulles jest jednym z przywódców partii republikańskiej i pełni funkcje doradcy sekretarza stanu Achesona.

Dulles usiłował znaleźć „wspólną platformę”, na której dałoby się połączyć podsta-wowe agresywne kierunki polity-ki zagranicznej USA. Przynał on, że imperializmowi amerykań-skiemu nie stać na rozciągnięcie swej kontroli policyjnej nad wszystkimi krajami kapitali-stycznymi Azji i Europy i na

przekształcenie ich w koszary amerykańskie.

Tysiące listów z żadaniami przyjęcia propozycji Grotewohla otrzymuje codziennie Adenauer

(f) BERLIN (PAP). W Niem-czech zachodnich nieustannie wzmagają się ruchy protestacyjne przeciwko re-militaryzacji Trizonii i wojennym planom imperialistów anglo-amerykań-skich. Protesty ludności niem-ckiej przybierają na sile w związku z brutalnymi aktami władz okupacyjnych.

Ogromne oburzenie wywołu-je wśród społeczeństwa Niem-ciec zachodnich rekwirowanie domów mieszkalnych dla za-chodnich wojsk interwencyj-nych. Tak np. jedynie w Dol-nej Saksonii alianckie władze wojskowe zarekwirowały 3.292 domy mieszkalne, 159 sal re-stauracyjnych, 314 zakładów pracy.

Adenauer otrzymuje codzien-nie niezliczone listy od przed-stawicieli społeczeństwa za-chodnio-niemieckiego, wy-zwające go do przyjęcia propo-zycji premiera Grotewohla i rozpoczęcia rokowań z przed-stawicielami rządu NRD. O-statnio około 70 działaczy ży-cia kulturalnego i gospodarcze-go Niemiec zachodnich prze-słało Adenauerowi pismo za-dające zjednoczenia Niemiec na podstawie propozycji premiera Grotewohla.

(f) BERLIN (PAP). Pisarze Niemieckiej Republiki Democ-ratycznej, reprezentowani w Niemieckiej Akademii Sztuk Pięknych, wydali odezwę, wy-zwającą pisarzy zachodnio-niemieckich do wszczęcia wspól-nych rokowań w sprawie zjed-noczenia Niemiec i zachowa-nia pokoju.

Odezwę ta, którą podpisali znakomici pisarze niemieccy: Johannes Becher, Bertold Brecht, Anna Seghers i Arnold Zweig, stwierdza, iż istnieje możliwość osiągnięcia porozu-mienia między wszystkimi Niemcami.

(f) BERLIN (PAP). W zwią-zku z przynusowym eksportem węgla do krajów zachodnich oraz z rozbudową przemysłu zbrojeniowego, w Trizonii doje się odczuć katastrofalny brak opału. W całym kraju zamyka się z powodu braku węgla fa-bryki, szkoły, teatry itd.

Możemy dać więcej wytopów w miesiącu

W. Truchan

II mistrz piecowy stalowni Huty „Kociuszkowski”

Dla nas, świadomych robotników huty „Kociuszkowski”, obniżka cen to nie była jakaś niespodzianka, która nagle, nie spodziewanie, wzięła i spadła. Gdy rząd ogłosił reformę pieniężną i cytaliśmy, że nowy polityczny ustępstwo obniżenia cen byłym przekonani, że za słowami pójdą czyny. Czy jednak wszyscy, czy cała załoga podzielała to przekonanie? Nie, nie wszyscy tak sądzili. Znajdowali się wśród nas i tacy nieuliczni, którzy byli skłonni uwiaryżyć spekulantom podstępem, którzy ulegali wrogiej nam propagandzie. Propaganda, która tumani i ogłupiała robotników. Były pogłoski, że ceny pójdą w górę, były pogłoski, że niższe zostaną płace.

Agitatorzy ucinają płotki

Oczywiście wmożona praca agitatorów - towarzyszy partyjnych i związkowych ucinają z miejsca te wszystkie nonsensowne podstępne, lecz przeciętne w niejednym umyśle, gdzieś na dnie, czaiła się jeszcze niepewność. No — ale noworoczna uchwała rozwiązała resztki wątpliwości.

Nasz stały, systematyczny, robotniczy wysiłek, rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, podnoszenie wydajności pracy pozwalały na obniżanie kosztów własnych, i pozwoliły na zapoczątkowanie polityki obniżania niektórych artykułów konsumpcyjnych i lnyne stycyjnno-zapoczątkowawczy.

My, stalownicy huty „Kociuszkowski”, przyjęliśmy te obniżki z ogromną radością. Ta radość była podwójna. Cieszyliśmy się wcale, że oto nasza praca, nasze pomysły, nasze szybkościowe wytopy, nasza walka o oszczędność węgla, nasza walka z awariami, wmożona czynność na zakusy agentów imperialistycznych, że wszystkim tym przyczyniliśmy się do umożliwienia rządowi obniżenia cen na artykuły hutnicze, niezbędne dla wielu innych przemysłów i dla wsi.

Cieszyliśmy się, że ten nasz wysiłek, który jest częścią ogólnego wysiłku polskich robotników przynosi nam stale bezpośrednie korzyści. Po pierwsze coraz więcej z nas, przodowników i racjonalizatorów mieszka w dobrych warunkach, po drugie coraz lepiej zarabiamy, po trzecie wtedy gdy w krajach kapitalistycznych ceny rosną — u nas w Polsce Ludowej ceny zaczynają spadać.

Co nam dała obniżka cen

Co mojej rodzinie da obniżka cen na artykuły masowego spożycia? Otóż muszę powiedzieć, że moja rodzina składa się z 10 osób. Weźmy chociażby buty. Przecież w dziesięcioosobowej rodzinie sprawa butów jest teraz prosta. Dziś, po obniżce cen na obuwie wykalkulowaliśmy, że możemy śmiało kupować dziesięć par obuwia rocznie.

Poza tym u nas w domu będzie teraz więcej książek, no i częściej będziemy korzystali z teatru.

Może młodzi tego nie pamiętają, ale ja pamiętam dobrze okres po pierwszej wojnie światowej, gdy za rządów kapitalistycznych - obszarznych ceny leciały w górę, a robot-

nicze zarobki spadały, spadało zatrudnienie, rosło bezrobocie, niedza, wyszły mas robotniczych i chłopskich. Młodzi tego nie pamiętają, ale ja pamiętam ile tysięcy dzielnych, zdolnych robotników wygnano z kraju rozpaczą i niedzą, ile tysięcy zdolnych, młodych polskich rąk było w kraju „niepotrzebnych”. Myślę i piszę o tym ze wzruszeniem, bo na każdym kroku czuję dziś troskę naszego rządu, widzę troskę partii, widzę jak własnymi rękami budujemy dla nas i dla przyszłych pokoleń socjalizm i jak coraz więcej i więcej trzeba nam tych rąk!

Sukcesy w walce o obniżkę kosztów własnych

Ubiegły rok nasza huta zakończyła dużymi sukcesami produkcyjnymi. Mamy te pewności, że właśnie te sukcesy są ważnym elementem, który pozwolił na obniżenie kosztów własnych w hutnictwie, a więc i na obniżkę cen wyrobów hutniczych.

Otóż zastosowane przez brygady naszej stalowni, takie jak np. tow. Kowala metody szybkich wytopów wzorem stalownicowców radzieckich — Matusiłowicza, Kuczwina, pozwoliło na wykonanie planu rocznego już dnia 15 grudnia.

W ten sposób daliśmy krajowi w pierwszym roku Planu Sześcioletniego około 32 tys. ton stali ponad plan.

Walcząc o obniżkę kosztów własnych zwrócićmy uwagę na paliwo, na węgiel. Tak np. w ciągu 11 miesięcy ub. roku zaszczędziliśmy na opale 2280 tys. zł. Z samej tylko dziedzin walki o oszczędność gospodarkę ciepłą robotnicy naszej huty zgłosili 15 pomysłów racjonalizatorskich. Wśród nich wyróżniają się m. in. pomysły tow. Gębicza, Szubiasty i Pełtyki, które polegają na przystosowaniu paleniska kotłowni do opalania miałem.

Dzielnie walczą o właściwe gospodarowanie węglem także brygady jak tow. Mroza, Piecucha, Grodzosza. Ostatnio robotnicy naszej huty postanowili podnieść sprawność kotłowni jeszcze o 2 proc. Dalszym elementem walki o obniżenie kosztów własnych jest wprowadzanie małej mechanizacji. Ważne jest, iż pozwala nam ona na swobodniejsze przesuwanie robotników na odlenki wymagające wydawniejszej pomocy.

O współzawodnictwo międzypiecowe

Muszę jednak szczerze powiedzieć, że te wszystkie pomysły nie wyczerpują naszych możliwości, walki o obniżenie kosztów własnych. Widzę np. możliwość znacznego zwiększenia wydajności „martenów” tj. pieców, w których wytapiamy stal. Ja sam potrafiłem uzyskać w końcu roku ub. przeciętnie o 10 proc. więcej wytopów miesięcznie niż na początku roku ub. A mogliśmy uzyskać wszyscy jeszcze znacznie więcej.

W jaki sposób? Do tego potrzebne jest moim zdaniem wprowadzenie nowej formy współzawodnictwa oraz znaczne

podciągnięcie pracy wychowawczej wśród załogi „martenów”.

Dotychczas współzawodnictwo w stalowni polegało na tym, że na każdym piecu zmiany współzawodniczyli jedynie między sobą. Nie współzawodniczyli natomiast pomiędzy sobą poszczególne piece. Prowadziło to do koprowania w każdej zmianie, na każdym piecu do walki o większą wydajność. Ale muszę powiedzieć, że w walce tej zwyciężyli wszyscy mieli zawsze właściwy słowniki do pracy. Zdarzało się, że niektórzy towarzysze stalownicy osiągnęli dobre wyniki, lecz kosztem następnych zmian. Trzaskając się jedynie o własne wytopy nie pozostawiali wsadu ani piecu w odpowiednim stanie dla następnej zmiany.

Proponuję wprowadzenie współzawodnictwa nie pomiędzy poszczególne zmiany na piecu, ale pomiędzy piecami. Jeżeli każda zmiana pozostawi następną piec z dokładnie przeprowadzoną naprawą popustową, obmyką oraz wsad z właściwą twardością i właściwą proporcją topników, to w ten sposób przyczyni się wydatnie do ułatwienia jej walki o szybkie wytopy.

Troska o piec i koleżeńską współpracę z następną zmianą

Troska o piec i troska o to, by każda następna zmiana przejęła dobry wsad pomoże w zwiększeniu ilości wytopów na miesiąc. Jeśli mówię o pracy wychowawczej — to miałem na myśli uświadamianie niektórych towarzyszy, że przecież nie chodzi o to, by jedynie ich zmiana miała więcej wytopów, ale o to, by wszystkie trzy zmiany pieca miały równie dobre warunki do zwiększenia wydajności i lepszego wykorzystania pieca. Właśnie współzawodnictwo międzypiecowe winno być takim socjalistycznym stosunkiem do pracy. Właśnie współzawodnictwo międzypiecowe pobudzi wszystkie zmiany wszystkich pieców do troski, do dbałości o „swego”, „martena”, do koleżeńskej, socjalistycznej współpracy z następną zmianą.

Ogromne znaczenie będzie tu miała postawa mistrzów. Przecież to w ich rękach będzie leżał nadzór nad wzorowym przygotowaniem stanowiska dla następnych zmian. Uważam, że sprawą honoru każdego mistrza zmiany i każdego mistrza powinno być dobre przygotowanie stanowiska dla towarzyszy, którzy po nas obejmą pracę.

Nasza odpowiedź na obniżkę cen

Współzawodnictwo międzypiecowe znacznie podnieśli ilość wytopów w miesiącu. Współzawodnictwo takie da tysiące ponadplanowych ton stali dla naszego socjalistycznego budownictwa. Dlatego uważam, że nasze kierownictwo techniczne w oparciu o opinię szerokiego aktywu powinno jak najszybciej przemysleć warunki współzawodnictwa uwzględniającego oczywiście różnice w stanie poszczególnych pieców.

Chcę, aby na naszej stalowni wprowadzeniem nowej u nas formy współzawodnictwa odpowiedzieli na obniżkę cen. I myślę, że taka odpowiedź będzie jedynie słuszną odpowiedzią.

STOLICA PRACY I POKOJU

A. Kowalski

W Moskwie, stolicy kraju, który w okresie 4 lat niemal, na swoich barkach nosił cały ciężar wojny przeciw hitleryzmowi, nie widać śladu wojny. Kilka razy zaledwie hitlerowcy próbowali dokonać nalotów na miasto na początku wojny, ale ogień radzieckich dział przeciwlotniczych był tak śmierniczym, że piraci powietrzni Mac Goeringa — nie śmieli więcej zbliżyć się do wielkiej stolicy stalinowskiej. Moskwa jest miastem bez ruin. Niemniej wystarczy być kilka dni w tym potężnym mieście, by przekonać się, że jest ono całe jakby obzrytym płacem budowy.

Przykład pokojowego budownictwa płynął króje i płynie jedynie ze strony krajów socjalistycznych. Moskwa daje światu wzorowy przykład przebudowy i rozwoju budowy miasta, przykład troski o coraz większą liczbę domów mieszkalnych, o coraz więcej powietrza i zieleni dla ludzi pracy i ich dzieci.

Mieszkańcy Moskwy dumni są ze swego miasta. Każdy z nich z zapalem opowiada, jak np. Ochotnyj Riad, jedna z centralnych ulic miasta, jeszcze w 1932 r. miała 8 m szerokości i zabudowana była niskimi domkami, a jak dzisiaj wzdłuż ulicy tej o szerokości 60 m ciągną się wspaniałe gmachy wielopiętrowe. Na ulicy Gorkiego można było dawniej naliczyć 113 małych domków. Dziś ulica składa się głównie z potężnych gmachów 6 i 8-piętrowych, a ruch kołowy na niej prześcignął w miarę rozmachem ruch kołowy największych miast zachodu.

Na niektórych ulicach moskiewskich zostały jeszcze rzędy dawnych małych domków, za którymi ciągną się potężne bloki wielopiętrowych domów. Małymi domkami nie zniszczono w imię zasady nieburzenia mieszkań nadających się do użytku

tak długo, dopóki nie będą całkowicie zaspokojone zapotrzebowania ludności na mieszkanie. Stały naływ bowiem siły robotniczej ze wsi do miasta powoduje wciąż wzrost zapotrzebowania na mieszkanie. Idziemy więc ulicą o czterech równoległych szeregach domów i patrzymy jednocześnie jakby na dwie Moskwy. Moskwę dawną z czasów przedrewolucyjnych i na Moskwę nową o bulwarach 90 — 100 m szerokości, Moskwę Pałdziernikową. Jedna ulica — dwa światy.

Mieszkańcy Moskwy z dumą opowiadają jak władze miejskie dążą do rozszerzenia ulic, do wpuśczenia jakby nowych strumieni powietrza do miasta. Tylko wiosną 1949 r. zasadzono w Moskwie 100.000 drzew. A od r. 1945 w okręgu moskiewskim zasadzono razem 1.100.000 drzew.

Moskwa jest jedynym miastem na świecie, w którym ulice są rozszerzane przez przesuwanie na walcach całych bloków - domów, wraz z ich pełnym uzbrojeniem. Planowane jest rozszerzenie tym systemem pięknego Placu Czerwonego. Do my znajdującej się naprzeciwko Mauzoleum Lenina zostaną w najbliższych latach przesunięte w głąb o 50 m.

Szczególny rozmach nabrało w Moskwie budownictwo mieszkaniowe w ostatnich latach. W jakiejkolwiek dzielnicy miasta się znajdziemy — wszędzie się buduje. W r. 1947 oddano do użytku ludności 129.000 m. kw. obszaru mieszkaniowego, w r. 1948 — 270.000 m. kw. tzn. przeszło dwa razy więcej, w r. 1949 — 405.000 m. kw., a w roku 1950 — przeszło pół miliona m. kw. czyli 4 razy więcej niż w r. 1947. Plan na rok 1951 przewiduje oddanie do użytku ludności nowych 750.000 m. kw. obszaru

mieszkalnego. Sukcesy te osiągnięte są z jednej strony dzięki niezwykłej wydajności pracy moskiewskich robotników budowlanych z drugiej dzięki wdrażaniu w budownictwie na ulicy Nowaja Pieszczanaja w dzielnicy leninogradskiej, ogładaliśmy nową dzielnicę mieszkalniową z 4-piętrowych domów sbałowar,ych w ciągu 3 miesięcy i z 8-piętrowych zbudowanych w ciągu 6 miesięcy. Takich domów wybudowano razem w tej dzielnicy 14 w r. 1949, a w r. 1950 — 30.

Z inicjatywy towarzysza Stalina buduje się obecnie w Moskwie 8 kilkadziesiąt piętrowych gmachów, które dadzą do użytku 120.000 m. kw. obszaru mieszkalniowego, 1350 pokoi hotelowych, 120.000 m. kw. dla urzędów i instytucji społecznych. Jedno skrzydło uniwersytetu im. Lomonosowa budowanego na Leninowskiej Wzgórzach będzie liczyć 6.000 pokoi dla studentów. U wrót obzrytego placu budowy uniwersytetu widnieje ta biała, przypominająca robotnikom budowlanym, ile dni pozostało im jeszcze do ukończenia gmachu. W dniu, kiedy zwiedzałyśmy plac budowy pozostało jeszcze 348 dni — niecały rok.

Ale dość często zdarza się — mówią oprowadzający nas inżynier, że pod koniec jednego dnia pracy robotnicy stwierdzają, że im pozostało o dwa dni mniej pracy do wykonania niż z rana wskazywała tablica.

Praca, praca wytrwała, oszczędna i wydajna dla upełnienia i ułatwienia życia ludzi pracy, dla zbudowania społeczeństwa komunistycznego, głęboko patriotycznym oraz ich najgłębsze dążenie do utrwalenia po-

koju — oto co jest dziś treścią życia człowieka radzieckiego. W tym samym czasie, gdy w USA atomowa historia wojenna wzbija się na nowe „szczyty”, w ZSRR w kampanii wyboźczej, która jeszcze raz jakby przeorała świadomościę wszystkich obywateli tego najpotężniejszego państwa na świecie, na wszystkich wiecach i zebraaniach, a objęły te zebraania dziesiątki i dziesiątki milionów ludzi, głównym hasłem była walka o pokój.

We wszystkich wypowiedziach wyborcy wyrazili swoje głębokie umiłowanie pokojowej pracy, swoją braterską solidarność z bandyczo napadniętym przez imperialistycznych korsarzy USA narodem koreańskim i swoją bezgraniczną miłość do chorażego pokoju światowego, genialnego wodza bolszewickiej partii i pogromcy faszystów — Józefa Stalina.

W drugiej połowie grudnia otwarta została w Moskwie w salonych sławnej Galerii Tretyakowskiej doroczna wystawa sztuk plastycznych. Pióro dzieł nikarskie nie będzie w stanie odzwierciedlić całej radującej duszy ludzką jasności barw, przejrzystości rysów ludzkich i zdrowego bojowego optymizmu, bijącego z tych 900 płócien, rzeźb i rysunków. Niemniej dają się pewne elementy wyłuskać z tego niezwykłego nagromadzenia artysty i talentów.

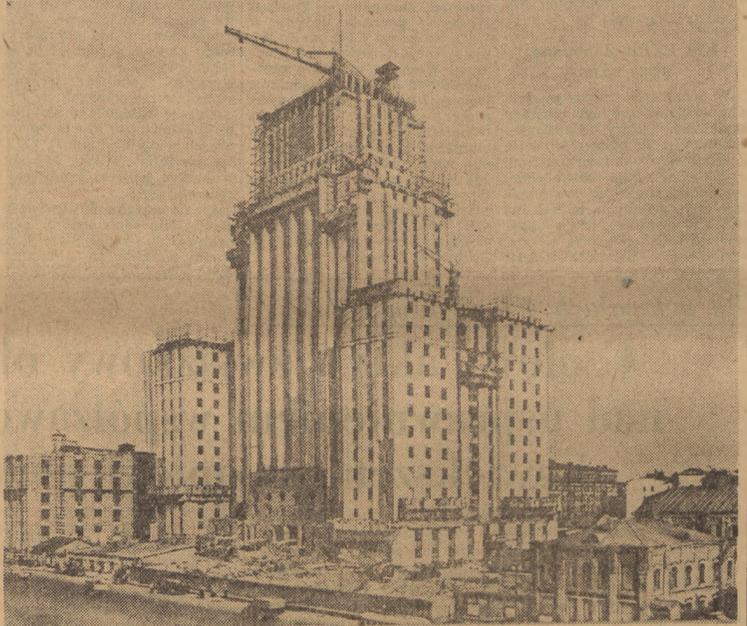
Uderzają, oszałamiają i radują widza przede wszystkim potężne płótna odzwierciedlające potęgę geniuszu wielkich wodzów narodu radzieckiego i partii i będące jednocześnie wyrazem najgłębszego hołdu i miłości do nich ze strony milionów mas narodu. Dziesiątki obrazów pokazują Lenina i Stalina i ich najbliższych towarzyszy walki w czasie wojny domowej i utrwalania się władzy radzieckiej. Trudno bez wruszenia ogłądać obraz Lenina wręczającego w obecności Stalina Feliksowi Dzierżyńskiemu dekret mianujący go kierownikiem Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kонтrewolucją. Mocno utrwalaona zostaje w pamięci skupiona i mądra twarz Lenina, w którego słowa wcielili się młodzi bojownicy komunizmu na III Zjeździe Kom-somolu. Widzimy Stalina w okopach na froncie podniowym podczas wojny domowej, Stalina na zjazdach partyjnych, na konferencji kolchoźników, Stalina jako triumfatora nad faszystym, Stalina, serdecznie rozmawiającego w swoim gabinecie z wodzem rewolucji chińskiej, towarzyszem Mao Tse-tungiem. Obrazy te raz ogładane pozostają na zawsze w głębi serca, jak sama część i uwielbienie, jakie się żywi dla wielkich myślicieli, rewolucjonistów i wodzów całej postępowej ludkości.

Jedno tylko dzieło pokazuje nam inne dziecko. Jest nim kompozycja rzeźbiarska, pokazująca grupę ludzi naturalnej wielkości pod tytułem „Za mir”. Symbolizuje ona solidarność ludzi wszystkich ras i narodów w walce o pokój. Z jednej strony kompozycji widzimy inwalidę bez ręki, z drugiej bosą kobietę o twarzy Koreańki, z rozwianym włosom i jakby oszalałą z bólu, niosącą na swych rozpostartych dłoniach martwe ciało swego małego dziecka.

Oglądając rzeźbę, kobiety moskiewskie wycierają łzy, głoszą, że matczynemu związającą martwą rączką dziecka koreańskiego ofiary amerykańskich zbrodniarzy. Odchodzą i długo ogłądają w następnej sali olbrzymi obraz przypominający, którymi drogą prowadzi do pokoju i do szczęścia wszystkich dzieci na całym świecie.

Na trybunie II Zjazdu Rad w roku 1917 Lenin w otoczeniu Stalina, Swierdłowa i Dzierżyńskiego proklamuje władzę Rad Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich. Tytuł obrazu brzmi: „Władza ludowi — pokój narodowi!”

Głębokie wrażenie zostawiają na widzu obrazy, pokazujące radzieckich ludzi pracy. Widzimy grupę kolejarzy kładących tor i zadomowionych, że po torze tam będą wkrótce błęty



27-piętrowy wieżowiec na Placu Smoleńskim w Moskwie

Z ZAGADNIEN PARTYJNYCH

Walka o zespołowe metody pracy w budownictwie

Stanisław Milecki

sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR

W zagadnieniu jednak, które decyduje o poważnym wzroście wydajności w budownictwie i w organizacji pracy budów nie mamy faktycznej poprawy.

Blizsza analiza wskazuje, że w większości wypadków murarze, cieśle i inni pracują indywidualnie a nie zespołowo. I tak np. na budowie 138 (PBP-1) na ogólnej ilości 24 murarzy istnieją zaledwie 3 zespoły dwójkowe. Z ogólnej ilości 117 pracowników w zespołach dwójkowych, ale każdy zespół składa się z 2-ch wykwalifikowanych cieśli. Na budowie Banku Narodowego (PBP-7) na 92 cieśli istnieje zaledwie 11 zespołów cieślarskich, pozostałi pracują indywidualnie. Z ogólnej ilości 41 murarzy, ani jeden nie pracuje systemem zespołowym. Podobnie jest z grupą 20 zbrojarzy, którzy pracują bez podręcznych.

Nie lepiej jest na osiedlu Mokotów (SPB-II). Na osiedlu Muranów (PPB-BOR) na około 100 murarzy, 5 zespołów, ale fikcyjne, gdyż zarówno murarz jak i podręczny pracują kielnią.

Jedynie na osiedlu Młynów (SPB), na skontrolowanych 8 blokach zatrudnionych jest 35 murarzy, z tego w zespołach dwójkowych pracuje 16-tu — skład zespołów jest właściwy.

Niestosowanie zespołowych metod przynosi poważne szkody budownictwu. Zmniejsza to

przerob 2 i 3-krotnie na jednego wykwalifikowanego robotnika i stwarza fikcyjny brak sił roboczych.

Życie pokazuje jak dobrze pracujące organizacje partyjne potrafią przewidywać trudności.

Na MDM powstał nowy rodzaj współzawodnictwa, Tow. Słupcecki Czajka i inni produkujący robotnicy zobowiązali się szkolić podręcznych. Z inicjatywy organizacji partyjnej postawiono wzorczych podręcznych do samodzielnej pracy. Wzorzycy podjęli pracę z koleją podręcznym. Pracują oni zespołowo pod opieką inżyniera, nie tylko na fundamentach, ale nawet na filarach. Średnie przekroczenie norm zespołów młodzieżowych Trycha, Kobylańskiego i Porskiego wynosi 291 proc., 397 proc. itd.

Oto co może dać śmiała inicjatywa i nowatorstwo. Ale MDM stanowi pod tym względem niestety wyjątek.

Gdzie tkwi przyczyna powstałego w budownictwie warszawskim stanu pewnego zastojów w zagadnieniu pracy zespołowej. Stan ten jest rezultatem, że administracja, personel techniczny od góry do dołu, od ministerstwa i centralnych zarządów do kierownika budowl i majstra włącznie wykazują zdumiewającą obojętność w stosunku do tego centralnego w budownictwie zagadnienia. W czerwcu ub. r. wydano za-

ządzenie o wprowadzeniu zespołowych metod pracy i... zadowodono się tym. Od tego czasu nie było ani jednej kontroli wykonania swych własnych decyzji, żadnego wysiłku mobilizacji personelu administracyjno-technicznego, majstrów, techników, inżynierów, kierowników budowl dla realizacji zarządzenia.

W tej decydującej sprawie panuje niesłychany liberalizm i obojętność. Kto chce pracuje zespołowo, kto nie chce pracuje indywidualnie. Są nawet fakty świadczące o tym, że kierownictwo poszczególnych budów u trudnia, a nawet wręcz przeszkadza organizowaniu zespołowych metod pracy. Kierownicy budów nie dbają o statość zespołów.

Potwierdzeniem tego faktu jest m. in. rozbieżność 35 zespołów na osiedlu Nowomiejskim i nie wykorzystanie ich w innych budowach w odpowiednim momencie.

Nowy cennik miał być jednym z czynników pobudzających do pracy zespołowej. Nie jest on jednak przestrzegany na wielu budowach. I nikt nie przeprowadził dotychczas kontroli stosowania cennika.

Do braku zainteresowania personelu administracyjno-technicznego zespołowymi metodami pracy przyczynia się prymitywny stan planowania budownictwa. Brak rzeczywistych harmonogramów robót — dowolność w ustalaniu harmonogramów przez każdego kierownika budowy i brak kontroli odgórnej; brak obliczeń kosztów produkcji i wydajności, fałszy-

wy system premiovania od przerobu finansowego a nie rzeczowego — prowadzą do tego, że personel techniczny nie ma bodźca do doskonalenia form pracy.

Kierownictwo przedsiębiorstw oderwane jest od placu budowy, nie zna jego potrzeb. Często nawet kierownik budowl czy majster więcej przebywają przy biurku niż na placu, przy instruktach robotników.

Brak właściwego planowania prowadzi jeszcze i do innych konsekwencji. Prawdziwe współzawodnictwo, jego rozmach zależy przede wszystkim od doprowadzenia planu do robotnika, do brygady. Gdy robotnik, czy brygada znają swoje zadania, wówczas współzawodnictwo przestaje być formalne, papierkowe, a staje się konkretnym bojowym programem walki o przekroczenie planu. Obecny stan hamuje niewątpliwie rozmach współzawodnictwa.

Plenum KW samokrytycznie stwierdziło, że dużą odpowiedzialność ponosi warszawska organizacja partyjna. Komitet Warszawski, a w konsekwencji komitety dzielnicowe i podstawowe organizacje partyjne nie potrafiły dostatecznie konkretnie i głęboko wniknąć w sytuację budownictwa i skoncentrować swych wysiłków na zagadnieniu walki o zespoły. Organizacja warszawska nie potrafiła wciągnąć personelu inżynierskiego i technicznego do walki o produkcyjne metody pracy.

W sprawie pracy zespołowej Komitet Warszawski zadowodoli się zarządzeniem wydanym przez Ministerstwo Budownictwa, uważając widocznie, że zarządzenie to automatycznie samo przez się będzie zrealizowane. Zapomnieliśmy, że żadne zarządzenie nie realizują się żywołowo, tym bardziej zaś te, które wymagają przewrotu w dotychczasowych metodach pracy. W organizacji warszawskiej

oportunistycznie jest tolerowany fałszywy pogląd, że na „filarach” nie można rzekomo pracować zespołowo, czemu zadaje kłam chociażby doświadczenie brygad młodzieżowych na MDM.

Walka o zespoły — to poważny odcinek walki klasowej, walki z zaoferowaniem, przesądami i propagandą wroga. Walka ta wymaga dużo cierpliwej i uporczywej pracy wychowawczej wśród załóg, wymaga ona skrupulatności w wysiłkach na tym odcinku organizacji partyjnych i związków zawodowych.

Oto wymowny przykład. Przez pewien okres czasu kierownictwo robót MDM odnosiło się do pracy zespołowej obojętnie. Dzięki interwencji KW i KD, dzięki mobilizacji członków partii, którzy wykazali dużą aktywność (odbyły się specjalne zebraania organizacji partyjnej, narady kierowników budów i majstrów, narady wytwórców) istniejący już obecnie 42 zespoły murarskie, 112 zespołów cieślarskich i 9 zbrojarzskich.

Stan jaki mamy w budownictwie wynika niewątpliwie z faktu, że życie wewnątrzpartyjne w budowlanych organizacjach jest uboższe niż na fabrykach. Grupy partyjne, które powinny odegrać szczególną rolę w budownictwie, prawie że nie istnieją. Do niedawna były nawet fakty, że partyjnicy pracujący na jednej budowie nie byli nawet ujęci w ramy organizacyjne (budowy na Marszałkowskiej). Słabo działają jeszcze agitatorzy. Szkolenie jest o wiele słabsze niż w innych organizacjach. Nawet ewidencja członków partii nie działa jeszcze należycie.

Wprowadzenie zespołów zaczęło w dużej mierze od majstra. Tymczasem, jak wskazywali na to towarzysze w dyskusji na plenum KW, organizacje partyjne nie pracują z majstrami, nie troszczą się o podniesienie ich poziomu politycznego, ich roli i aurytetytu. Za mało pracuje organizacja partyjna bezpośrednio w ma-

sach załogi. Oderwane są one w swej większości od placów budowy, nie wiedzą co się tam dzieje. I tu należy szukać istotnego źródła naszych słabości w budownictwie warszawskim i słabego tempa wzrostu organizacji partyjnej.

Z tego Komitet Warszawski zdaje sobie sprawę na ostatnim plenum.

Plan na rok 1951 w budownictwie warszawskim stawia o wiele większe zadania niż stawił plan na r. ub. Walka o jego wykonanie będzie wymagała maksymalnej mobilizacji wszystkich sił partii i zw. zawodowych oraz personelu administracyjno-technicznego. Stworzenie zrejonowanych, terytorialnych zjednoczeń budowlanych w Warszawie, stworzenie terenowych kierownictw grup robót, wydzielenie biur projektowych pracujących dla warszawczyków — polaczy bandzie kierownictwa przedsiębiorstwa z produkcją i ułatwi komitetom dzielnicowym stale głębsze wnikanie w ich pracę.

Wysięk nasz trzeba głównie skoncentrować na stworzeniu masowego ruchu zespołowych metod pracy. Od góry do dołu, każdy na swoim stanowisku dyktator, majster czy robotnik, inżynier czy technik, musi walczyć o zespoły i wprowadzać je, uczyć i instruować jak pracować zespołowo, zwalczać rutyniarstwo przesydy i uprzedzenia w tej dziedzinie. Prowadzić walkę o ściśle ustalone, ogólnie zatwierdzone harmonogramy, o wykonanie których organizacje partyjne i związki zawodowe będą mobilizować całą załogę. Osiągnąć, aby doprowadzić plan do całej brygady i zespołu, aby każdy robotnik znał swój plan, swoje zadania, aby wiedział o co walczy. Rozwinąć konkretne współzawodnictwo między oddziałami, brygadami, zespołami, a rezultaty kontrolować i ogłaszać.

Trzeba doprowadzić do tego, aby każdy zespół czy brygada przystąpiły do pracy dopiero po otrzymaniu karty pracy, aby mogły ocenić one swój własny wysiłek. Starac się o stworzenie stałych brygad, mocnych swojej wewnętrznej dyscypliny, zgranych ze sobą.

Śmiało, śmiało niż dotychczas wysuwać młodzież do samodzielnej pracy do przyszkolenia. I ciągle ją szkoląc wysuwać ją na odpowiednie prace.

Trzeba znacznie rozszerzyć naszą bazę partyjną w budownictwie, włączyć do niej najlepszych produkujących robotników. Szczególnie wiele uwagi udzielić utworzeniu i pracy grup partyjnych, które by walczyły o realizację planu, o rozwój współzawodnictwa, mobilizując masy do walki ze wszystkimi brakami i niedociągnięciami.

Duże znaczenie ma sprawa uaktywnienia i odpowiedniego rozstawienia agitatorów partyjnych oraz zagadnienie systematycznej pracy polityczno-światowej wśród 13 tys. armii budowlanych zamieszkałych hoteli robotnicze. Samokrytycznie trzeba stwierdzić, że Komitetowi Warszawskiemu do dnia dzisiejszego nie udało się zorganizować tej pracy. Przy Komitecie Warszawskim jak również przy Zw. Zaw. Budowlanych powinna być stworzona stała komórka kierująca tą pracą.

Plenum Komitetu Warszawskiego stwierdziło, że zagadnienie pracy stałej dla warszawskiej organizacji partyjnej centralnym zagadnieniem. Decyzje plenum przenoszone są obecnie w szereg partyjne.

Na wszystkich budowach odbywają się zebraania podstawowych organizacji partyjnych. Na dzielnicach zwolywane są narady majstrów, brygadzystów. W terenie odbywają się szerokie narady z kierownictwem, inżynierami i technikami, zwolywane są narady wytwórcze.

Wprowadzenie zespołowych metod pracy — oto ważny czynnik skupiający się obecnie naszą główną wysiłki.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Można uniknąć kłopotów z drobnymi remontami domów

Jak już pisaliśmy parokrotnie wszelkie remonty kapitalne domów mieszkalnych wykonywać będzie w roku bieżącym Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Remontami tymi objętych będzie 376 obiektów. Będą to, rzecz jasna, roboty poważne. Jednak w codziennym życiu zachodzą potrzeby wykonywania bieżących napraw, konserwacji, reperacji i usuwania uszkodzeń, spowodowanych eksploatacją budynków. Są to roboty bardzo drobne i rzecz jasna, nie byłoby wskazane zlecać ich wykonanie takiemu np. przedsiębiorstwu jak MPRB. A napraw takich jest dużo. Wynika to chociażby z doświadczeń lat ubiegłych Zarządu Nieruchomości Miejskich, który w roku bieżącym do swego budżetu wstawił pozycję 3.360.000 zł na tego rodzaju drobne remonty.

Tymczasem z zaleceniem wykonawcy takich robót zarówno ZNM, jak i administratorzy i właściciele prywatnych domów napotykać na poważne trudności. Prywatne firmy bowiem niechętnie podejmują się drobnymi, nierentownymi dla nich naprawami. Pojedynczy natomiast rzemieślnicy borykają się z brakiem materiałów i narzędzi.

Toteż słuszny był projekt dyrekcji ZNM zorganizowania brygady rzemieślniczej przy tej instytucji. Brygada ta, złożona z rzemieślników różnych specjalności np. ślusarzy, hydraulików, stolarzy, blacharzy itp. wykonywała by na polecenia administracji domów bieżące remonty do wysokości przewidzianej przepisami.

Podobnie ma się sprawa ze zrzeszeniem prywatnych właścicieli nieruchomości, które projektowało zorganizowanie takiej brygady. Tymczasem jednak nie udało się slychać o zorganizowaniu tych brygad. Dobrze byłoby, gdyby ZNM, jak i ZPWN przyspieszyły realizację swych zamierzeń. Tym bardziej, że dzielnicowe rady narodowe przygotowały już plan remontów bieżących i w najbliższym czasie rozporządzać będą pewną pulą materiałow, przeznaczoną na te cele. Powołanie brygad pozwoliłoby na uniknięcie zesłorocznych kłopotów w tym zakresie. (lk)

Na fundusz pomocy ofiarom agresji amerykańskiej w Korei

Pracownicy Okręgu Stołecznego Towarzystwa Przyjaciół Polski - Radzieckiej wpłaciли na konto PKO sumę 176 na podarunki dla dzieci koreańskich.

Pracownicy Departamentu Technicznego Ministerstwa Budownictwa, przeznaczają honorarium za opracowanie artykułu w sumie 10, 10 gr na rzecz ofiar agresji amerykańskiej w Korei.

Osiągnięcia Ligi Lotniczej w woj katowickim

(G-H) W ciągu roku ubiegłego liczba członków Ligi Lotniczej w województwie katowickim wzrosła o blisko 40 tys. osób. Większość członków LL to robotnicy śląskich kopalń i hut, którzy stanowią przeszło 66 proc. ogólnej ilości członków i zorganizowani są w 400 kołach. M. in. koła LL znajdują się w hutach „Kościuszkowski”, „Florian”, „Baldoni” i „Bankowa”, do których należą prawie całe załogi tych zakładów. Na zorganizowanych przez LL kursach szkoleniowych uczestniczą ich zapoznają się z zagadnieniami, związanymi ze spadochroniarstwem, lotnictwem silnikowym i szybowcowym, z meteorologią lotniczą, bezpieczeństwem lądania i historią lotnictwa radzieckiego. W ub. r. z kursów szkoleniowych, które odbyły się m. in. w Nysie, Sosnowcu, Bytomiu i Katowicach skorzystało kilkaset osób.

Kursy organizowane przez Ligę Lotniczą okręgu katowickiego wyszłała nowe kadry przyszłych pilotów sportowych i instruktorów lotnictwa.

Organizacja partyjna budowy FSO coraz lepiej mobilizuje załogę do walki o wykonanie planów

Załoga budowy jednego z czołowych zakładów planu 6-letniego — Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu ma za sobą niejedno osiągnięcie. Przeglądając historię ostatnich kilku miesięcy żerańskich budowy. O 15 proc. podnieśli wydajność pracy budowlani z Żerania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Ponad 3 tysiące robotniczych zapracowała za zwiększoną wydajnością część załogi budowy FSO dla wyrażenia swej solidarności z II Światowym Kongresem Obronców Pokoju. Część — gdyż pozostali pracownicy w tym czasie przy bezprecedensnych przygotowaniach do Kongresu. Jak wywiązali się z tych prac wiemy wszyscy — w blyskawicznym tempie Warszawa przybrała godną szatę na przyjęcie gości pokoju ze wszystkich stron świata.

Ci, którzy pozostali na Żeraniu równie z honorem wypełnili swe zadania — robota mimo okresowego zmniejszenia załogi szła bez zahamowań, zgodnie z planem. 24 listopada załoga budowy FSO wykonała przedterminowo plan na rok 1950. Mówiąc o osiągnięciach załogi budowy FSO nie mamy tylko i wyłącznie na myśli wysokiego przebieżania normy przez poszczególne robotników, czy zespoły. Obok tych sukcesów są i inne, a wśród nich na jednym z pierwszych miejsc duże osiągnięcia w walce z tak mocno jeszcze do niedawna zakorzenionym na budowie pijaństwem.

Wszystko to są rzeczy nowe. A jak było w połowie roku ubiegłego? Zła organizacja pracy demobilizowała załogę. Jedną z grup betoniariskich „ciągnęła” przy pokrywaniu betonem ceramicznych belek stropowych ponad 200 procent. Pracowali tak już kilka dni, ale robota już była na ukonczeniu. — Cholla... — kłaj grupowy — najdalej jutro w południe robota będzie skończona, a jeszcze nie wiemy co będziemy robić następnego dnia. Przecież już dzisiaj można by, znając następną robotę, pójść i trochę sobie teren podszkrywać. A tam! — machał zrezygnowany ręką.

Podobne wypadki na terenie budowy FSO nie były odosobnione. Nie gorzej od betoniarzy kłębili cieśle, murarze i...

Szybko i sprawnie przebiegło w stolicy przejmowanie aptek prywatnych na własność Państwa

W związku z uchwaloną przez Sejm RP ustawą o przejęciu aptek na własność państwa, w nocy z dnia 8 na 9 bm. została przeprowadzona na terenie stolicy przy współudziale aktywów społecznych z rad narodowych i związków zawodowych, akcja przejmowania aptek. Ogółem przejęto 75 aptek. Akcja miała przebieg pomyślny i zakończona została o godz. 1 w nocy.

Uchwalona w dniu 8 stycznia br. przez Sejm ustawa o przejęciu aptek na własność państwa, została na terenie Warszawy natychmiast wprowadzona w życie. Zaraz po uchwaleniu ustawy Prezydium St. RN zmobilizowało aktywistów społecznych z rad narodowych i...

Coraz lepsze wyniki pracy załogi warszawskich telefonów

We współzawodnictwie pracy na terenie warszawskich telefonów przodkują ostatnio Stanisław Witkowski, monter z Urzędu Telefonów Miejsowych wyrabiający ponad 200 proc. normy, Stanisław Grzeszkiewicz, technik działu napraw wyrabiający stale do 195 proc. normy oraz Zofia Szalman telefonistka Urzędu Telefonów Międzydzielnicowych, wyrabiająca również 195 proc. normy. W wyniku rozwoju współzawodnictwa wśród załogi telefonów średni czas oczekiwania na połączenie krajowe skrócił się z 1 godz. 39 min. na 1 godz. 22 minuty.

„Orbisowskie” ceny

Krzyż był głodny. Nie dziwnego, dochodziła godzina 16. Wyrwał się na miasto dla zjedzenia obiadu. Ponieważ jednak nie mógł znaleźć miejsca w kilku napotkanych po drodze gospodach, zaszedł do gospody Bristol (pracuje zresztą niedaleko). Niestety nie wiedział, że gospoda w Bristolu zmieniła właściciela. Nie wskazywał na zmianę właściciela szyla, który niewinnie glosił „Gospoda Ludowa Bristol PDT”. Coś jednak uderzyło wewnątrz — brak tłoku. O przyczynach tego zjawiska wólciecie się przekonał. Znajrzał bowiem do karty i włosy stanęły mu dęba. Bo oto co czytał: Kotlet wieprzowy — 13,50 zł, bryzol wieprzowy — 13,50 zł, rosół — 2,25 zł, kompot z jabłek — 7,50 bigos 6 zł. itd.

Wszystko zrozumiał. Naciągaczka i poszedł do pierwszej lepszej gospody, w której już było nieco tłusze. Tam zjadł kotlet wieprzowy za 21 6.

inni, którym nie zaplanowano należycie roboty, albo co kilka dni przetrucano z jednego końca hali na drugi. Uchwała egzekutywy KW PZPR wskazała drogę. Egzekutywa Komitetu Warszawskiego PZPR w dniu 22.8.50 r. poddała prace organizacji partyjnych na terenie budowy FSO gruntownej wnikliwej analizie i powołała uchwałę zmieniającą do poprawy pracy tych organizacji, do lepszej pracy budowy.

Uchwała mówiła o konieczności połączenia dwu organizacji partyjnych FSO i „Beton-Stal” w jedną, kierowaną przez wspólnie wybrany komitet. Uchwała wskazywała na konieczność uaktywnienia grup partyjnych, agitatorów, rozwinięcia szerokiej akcji propagandy masowej, poprawienia składu społecznego organizacji partyjnej na budowie przez przyjęcie do partii najlepszych spośród robotników.

Uchwała mówiła o zadaniach na odcinku szkolenia ideologicznego członków i kandydatów partii oraz szkolenia zawodowego na budowie. Uchwała zobowiązywała wydział organizacyjny KW oraz Komitet Dzielnicowy PZPR — Bródno do udzielenia pomocy w Żeraniu daleko idącej pomocy w realizacji postanowień uchwały.

Realizacja uchwały przynosi pierwsze osiągnięcia. Uchwała nie pozostała na papierze. W następstwie zmian struktury organizacji partyjnej na budowie FSO przyszyły pierwsze osiągnięcia. Gdyby nie śmiała krytyczna ocena dotychczasowej działalności organizacji partyjnej budowy FSO, oraz wskazania dróg, którymi należy dążyć do poprawienia pracy organizacji partyjnej i całej budowy, nie można byłoby mówić o pięknych wynikach. Wskazywać w takiej skali, w jakiej miały one miejsce.

Na bazie pierwszych organizacyjnych przemian przyszyły następne. Nastąpiła wyraźna aktywizacja grup partyjnych, oraz agitatorów. Organizacja partyjna wrosła z liczby 79 osób (członków i kandydatów) do 112 towarzyszy. Wszystkich nowoprzyjętych, oraz znaczną część poprzednio należących do partii objęto dwoma kursami szkoleniowymi I i stopnia, oraz jednym II stopnia. Ruszyła sprawa szkolenia zawodowego; warunki bytowe w hotelach robotniczych uległy poprawie.

Wzrost liczby zatrudnionych na terenie jej placówek kobiet. Według ostatnich danych 57 proc. załogi poczty stolicy stanowią kobiety, a ilość ich będzie stale wzrastać. (k)

57 proc. załogi poczty warszawskiej stanowią kobiety

Warszawska dyrekcja okręgowa poczty może poszczycić się poważnymi osiągnięciami na odcinku wzrostu liczby zatrudnionych na terenie jej placówek kobiet. Według ostatnich danych 57 proc. załogi poczty stolicy stanowią kobiety, a ilość ich będzie stale wzrastać. (k)

Rozwój sieci bibliotek w gromadach woj. gdańskiego

(G-H) Liczba bibliotek gromadkich w woj. gdańskim systematycznie wzrasta. Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizowany w ub. r. 53 nowe biblioteki; łącznie w woj. gdańskim na terenie wsi istnieje 102 biblioteki. Największą ilość punktów bibliotecznych powstających na terenie gromad spółdzielczych, z których 60 proc. zaopatrzonych jest w dzieła naukowe i literackie.

Braki w lekarstwach będą natychmiast uzupełniane

Jak wynika z raportów i remanentów przejętych aptek, były one bardzo słabo zaopatrzone w lekarstwa. Stwierdzono szczególnie małe ilości leków, którymi obrót przynosił małe zyski. Aby uzupełnić te braki w aptekach przejętych, miejsciska składnica materiałów aptecznych przygotowywała w nocy i przysyłała w dalszym ciągu paczki tzw. uderzeniowe, zawierające zestaw lekarstw pierwszej potrzeby. Paczki te zostały natychmiast rozprzeżowane do aptek, aby poprawić zaopatrzenie ludności. Ponieważ składnica hurtowa są dostarczanie zaopatrzone, należy się spodziewać w ciągu najbliższych tygodni, a nawet dni, znacznej poprawy w zaopatrzeniu aptek.

Na podkreślenie zasługuje ofiarna praca nie tylko aktywów społecznych pod kierunkiem Prezydium St. RL, ale również kadry farmaceutów aptek miejskich. Ludzie ci dźwiarali całą noc i nieśli pomoc trójkom w sprawach bardziej zawiłych. Prowadzeniem upaństwowionych aptek zajmie się państwowe przedsiębiorstwo: Centrala Aptek Społecznych. Kontrolę terenową nad działalnością wykonawcą będzie Prezydium St. RN z pomocą wydziału zdrowia. (lk)

Tow. Józefowi Czesakowi instruktorowi Wydziału Zagranicznego KC PZPR, z powodu zgonu jego ojca wyrażają szczerze współczucie PRACOWNICY KC PZPR

Uchwała egzekutywy KW PZPR wskazała drogę

Egzekutywa Komitetu Warszawskiego PZPR w dniu 22.8.50 r. poddała prace organizacji partyjnych na terenie budowy FSO gruntownej wnikliwej analizie i powołała uchwałę zmieniającą do poprawy pracy tych organizacji, do lepszej pracy budowy.

Uchwała mówiła o konieczności połączenia dwu organizacji partyjnych FSO i „Beton-Stal” w jedną, kierowaną przez wspólnie wybrany komitet. Uchwała wskazywała na konieczność uaktywnienia grup partyjnych, agitatorów, rozwinięcia szerokiej akcji propagandy masowej, poprawienia składu społecznego organizacji partyjnej na budowie przez przyjęcie do partii najlepszych spośród robotników.

Uchwała mówiła o zadaniach na odcinku szkolenia ideologicznego członków i kandydatów partii oraz szkolenia zawodowego na budowie. Uchwała zobowiązywała wydział organizacyjny KW oraz Komitet Dzielnicowy PZPR — Bródno do udzielenia pomocy w Żeraniu daleko idącej pomocy w realizacji postanowień uchwały.

Realizacja uchwały przynosi pierwsze osiągnięcia

Uchwała nie pozostała na papierze. W następstwie zmian struktury organizacji partyjnej na budowie FSO przyszyły pierwsze osiągnięcia. Gdyby nie śmiała krytyczna ocena dotychczasowej działalności organizacji partyjnej budowy FSO, oraz wskazania dróg, którymi należy dążyć do poprawienia pracy organizacji partyjnej i całej budowy, nie można byłoby mówić o pięknych wynikach. Wskazywać w takiej skali, w jakiej miały one miejsce.

Wzrost liczby zatrudnionych na terenie jej placówek kobiet. Według ostatnich danych 57 proc. załogi poczty stolicy stanowią kobiety, a ilość ich będzie stale wzrastać. (k)

57 proc. załogi poczty warszawskiej stanowią kobiety

Warszawska dyrekcja okręgowa poczty może poszczycić się poważnymi osiągnięciami na odcinku wzrostu liczby zatrudnionych na terenie jej placówek kobiet. Według ostatnich danych 57 proc. załogi poczty stolicy stanowią kobiety, a ilość ich będzie stale wzrastać. (k)

Rozwój sieci bibliotek w gromadach woj. gdańskiego

(G-H) Liczba bibliotek gromadkich w woj. gdańskim systematycznie wzrasta. Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizowany w ub. r. 53 nowe biblioteki; łącznie w woj. gdańskim na terenie wsi istnieje 102 biblioteki. Największą ilość punktów bibliotecznych powstających na terenie gromad spółdzielczych, z których 60 proc. zaopatrzonych jest w dzieła naukowe i literackie.

Braki w lekarstwach będą natychmiast uzupełniane

Jak wynika z raportów i remanentów przejętych aptek, były one bardzo słabo zaopatrzone w lekarstwa. Stwierdzono szczególnie małe ilości leków, którymi obrót przynosił małe zyski. Aby uzupełnić te braki w aptekach przejętych, miejsciska składnica materiałów aptecznych przygotowywała w nocy i przysyłała w dalszym ciągu paczki tzw. uderzeniowe, zawierające zestaw lekarstw pierwszej potrzeby. Paczki te zostały natychmiast rozprzeżowane do aptek, aby poprawić zaopatrzenie ludności. Ponieważ składnica hurtowa są dostarczanie zaopatrzone, należy się spodziewać w ciągu najbliższych tygodni, a nawet dni, znacznej poprawy w zaopatrzeniu aptek.

Na podkreślenie zasługuje ofiarna praca nie tylko aktywów społecznych pod kierunkiem Prezydium St. RL, ale również kadry farmaceutów aptek miejskich. Ludzie ci dźwiarali całą noc i nieśli pomoc trójkom w sprawach bardziej zawiłych. Prowadzeniem upaństwowionych aptek zajmie się państwowe przedsiębiorstwo: Centrala Aptek Społecznych. Kontrolę terenową nad działalnością wykonawcą będzie Prezydium St. RN z pomocą wydziału zdrowia. (lk)

Tow. Józefowi Czesakowi instruktorowi Wydziału Zagranicznego KC PZPR, z powodu zgonu jego ojca wyrażają szczerze współczucie PRACOWNICY KC PZPR

Warszawscy korespondenci piszą Trzeba przystąpić do odrobienia zaniedbań na odcinku walki z analfabetyzmem w BW-2

Dokonana ostatnio rejestracja analfabatów wśród załogi BW-2 (dawniej PPB - BOR) wykazała, że na samym tylko oddziale III potokowym (Muranów) jest około 150 osób nie umiejących czytać i pisać. Na oddziale XV zgłoszonych jest 27 analfabatów. Faktem jest, że w BW-2 znajduje się kilkaset robotników którzy wymagają natychmiastowego zainteresowania się nimi przez czynniki zakładowe. Nie wolno nam przejść obok akcji która już rozpoczęliśmy w roku ubiegłym. Rady Zakładowe uskarżają się na brak pomieszczeń dla prowadzenia kursów, jak również odpowiednia propaganda, jak również odpowiednio zorganizowane kursy, zgromadzą chętnych kursantów. Suche wykonywanie instrukcji nie wystarczy. Do ludzi nieświadomych trzeba podejść z sercem, trzeba ich uświadczać. Jeżeli te środki nie wystarczą należy wywrzeć nacisk po linii administracyjnej.

Gorzej przedstawia się sprawa z osobami, które dojeżdżają. Tych powinno się zwalniać z kursów po okazaniu zaświadczenia, że uczęszczają na kursy w miejscu zamieszkania. Osobną sprawę stanowi tak zwany wtórny analfabetyzm, który jest najgorszym wrogiem nowopowięconych absolwentów kursów dla analfabatów. W rozmowie z ob. Płazynskim naszym pracownikiem, który ukończył kurs w zeszłym roku, stwierdziliśmy, że zapominał on pisać i czytać. Jest to wynikiem zła prowadzonej akcji szkolenia, która nie potrafiła wpoić w kursantów zainteresowania prasą i książkami. Wydaje się, że na kursach należałoby przyzwyczajać uczących się do czytania gazet skoro tylko nauczą się czytać.

O transformatorze, który mógł już od tygodnia pracować

Poprzednio zainstalowano transformator na 220 volt, gdyż oddział elektryczny d. PPB BOR nie zaznaczył o jaki transformator chodził. Dopiero, gdy wszystkie roboty były ukończone przyszło z Muranowa zlecenie na zmianę transformatora na 380-voltowy. Wydział sieci dokonał wymiany transformatorów w dniu 18 grudnia 1950, lecz nie mając umowy na licznik, ani podanej mocy potrzebnej dla budowy, nie założył licznika. Po ukazaniu się korespondencji w Muranów zawarli z kierownictwem elektrycznym d. PPB BOR umowę na licznik i otrzymali zapotrzebowanie na moc dla budowy.

Opadki drzewne nie powinny się marnować

Kiedy przed paroma miesiącami ukazała się nasza notatka o biurokratycznej gospodarce odpadkami drzewnymi, otrzymaliśmy uroczyście zapewnienie: jeśli centrala handlowa nie zabierze odpadków drzewnych, wówczas istnieje możliwość rozdzielania ich między robotników naszego fabryki. Przedstawiciele centrali wizytowali fabrykę, oglądali stosy drewna po nienadających się do użytku beczkach po kałafonii i obiecali załatwić sprawę jak najszybciej. Toteż tymczasem robiliśmy kilka prób zbicia nagromadzonego drewna instytucjom, mogącym przerobić je na użyteczne opakowania. Niestety, zarówno Centrala Handlowa Opakowań, jak i zakład bednarski pod firmą: „Zglecki”, odmówili przerobu naszych odpadków, stwierdzając ich bezużyteczność w zakresie własnych specjalności. Opinia rzeczoznawców stwierdziła, że odpadki drzewne z naszego fabryki mogą być wykorzystane tylko przez smolarnie do ponownego opakowania kałafonii.

Na naszą jeszcze jedną interwencję centrala handlowa oświadczyła, że delegowała specjalnego inspektora do destylarni kałafonii celem zbadania i załatwienia sprawy na miejscu. Minęło od tej obietnicy wiele czasu, ale sprawa odpadków drzewnych nie ruszyła z miejsca. Co gorsze, porzucając stosy drewna (ponad 5 ton) zajęliśmy nim część potrzebnego nam magazynu. Sprawa drewna leżącego obecnie bezużytecznie, powinna najszybciej znaleźć rozwiązanie. S. WOJCIK fabryka „Schicht”

Bołaczki mieszkańców bloku Nr 104 na Muranowie

Jeden z przodowników pracy z naszej instytucji otrzymał mieszkanie przy ul. Nowolipki 21 w bloku 104. Mieszkanie to posiada całkowitą instalację gazową, gaz jednak nie jest do tej pory doprowadzony. Przewodnik ten ma maleńkie dziecko, a temperatura centralnego ogrzewania sięgająca tylko 10 stopni jest stanowczo za niska, nie tylko dla noworodka ale również dla dorosłych. Drugą bołaczką tego samego bloku jest brak dojazdu do niego. Przed wejściem znajduje się bowiem wielkie „bajoro”. Aby wejść do domu mieszkańcy bloku muszą brodzić po wodzie mocząc obuwie i gubiąc kalosze. Uważam, że administracja osiedla powinna się ta sprawa zainteresować i niedociągnięcia usterować w jak najkrótszym czasie. STEFAN SZVED Urząd Telefonów Miejskowych

Metalowcy łódzcy przekraczają nowe normy

(G-H) Już w pierwszym miesiącu pracy na nowych normach wydajność pracy łódzkich metalowców wzrosła przeciętnie o około 20 proc. M. in. w zakładach „Metalurgia” w Radomsku, dzięki wprowadzeniu szeregu ulepszeń w organizacji pracy, brygada zatrudniona przy wiananiu w kregi drutu podniosła swoją wydajność o 44 proc. Robotnicy tej brygady Jan Szydła, Wincenty Karasek, Józef Stanin i Stefan Kopyczyński wykonują 170 proc. nowej normy. Załoga Zakładów Wytwarzających Maszyn Elektrycznych i Transformatorów Nr 1 w Żychlinie również poważnie przekracza nowe normy. M. in. tokarz Bronisław Kołodziejczyk i Marcell Gliński wykonują po 186 proc. nowej normy, Józef Dylig — 180 proc., Stefan Jankowski — 175 proc. i Marian Dobrzycki — 173 proc. nowej normy, nawijaczka drutu Krystyna Wojnowska wykonuje średnio 158 proc. nowej normy. „Zanim przekroczyłam nową normę techniczną — stwierdza ob. Wojnowska — wprowadziłam na swoim odcinku pracy szereg ulepszeń organizacyjnych i technicznych”.

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego w zakładach pracy Wybrzeża

(G-H) W stoczni północnej w Gdańsku zgłoszono w ub. r. 78 pomysłów racjonalizatorskich z których 64,3 proc. zostało już zastosowanych. Do cząłoty już racjonalizatorów należą: Władysław Zaremba, Kozera i Baranowski. Usprawnienia i pomysły racjonalizatorskie przyniosły ogółem 76 tys. zł oszczędności. W zakładach mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu do referatu usprawnień i racjonalizacji wpłynęło w ub. r. 78 wniosków racjonalizatorskich. Zastosowanie szeregu tych pomysłów przyniosło wielkie oszczędności w produkcji. Przykazał skonstruowany przez towarzysza Józefa Rokickiego do kontroli wiania zbienności półzastosowanych. Do cząłoty już racjonalizatorów należą: Władysław Zaremba, Kozera i Baranowski. Usprawnienia i pomysły racjonalizatorskie przyniosły ogółem 76 tys. zł oszczędności. W zakładach mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu do referatu usprawnień i racjonalizacji wpłynęło w ub. r. 78 wniosków racjonalizatorskich. Zastosowanie szeregu tych pomysłów przyniosło wielkie oszczędności.

Warszawscy korespondenci piszą Trzeba przystąpić do odrobienia zaniedbań na odcinku walki z analfabetyzmem w BW-2

Dokonana ostatnio rejestracja analfabatów wśród załogi BW-2 (dawniej PPB - BOR) wykazała, że na samym tylko oddziale III potokowym (Muranów) jest około 150 osób nie umiejących czytać i pisać. Na oddziale XV zgłoszonych jest 27 analfabatów. Faktem jest, że w BW-2 znajduje się kilkaset robotników którzy wymagają natychmiastowego zainteresowania się nimi przez czynniki zakładowe. Nie wolno nam przejść obok akcji która już rozpoczęliśmy w roku ubiegłym. Rady Zakładowe uskarżają się na brak pomieszczeń dla prowadzenia kursów, jak również odpowiednia propaganda, jak również odpowiednio zorganizowane kursy, zgromadzą chętnych kursantów. Suche wykonywanie instrukcji nie wystarczy. Do ludzi nieświadomych trzeba podejść z sercem, trzeba ich uświadczać. Jeżeli te środki nie wystarczą należy wywrzeć nacisk po linii administracyjnej.

O transformatorze, który mógł już od tygodnia pracować

Poprzednio zainstalowano transformator na 220 volt, gdyż oddział elektryczny d. PPB BOR nie zaznaczył o jaki transformator chodził. Dopiero, gdy wszystkie roboty były ukończone przyszło z Muranowa zlecenie na zmianę transformatora na 380-voltowy. Wydział sieci dokonał wymiany transformatorów w dniu 18 grudnia 1950, lecz nie mając umowy na licznik, ani podanej mocy potrzebnej dla budowy, nie założył licznika. Po ukazaniu się korespondencji w Muranów zawarli z kierownictwem elektrycznym d. PPB BOR umowę na licznik i otrzymali zapotrzebowanie na moc dla budowy.

Opadki drzewne nie powinny się marnować

Kiedy przed paroma miesiącami ukazała się nasza notatka o biurokratycznej gospodarce odpadkami drzewnymi, otrzymaliśmy uroczyście zapewnienie: jeśli centrala handlowa nie zabierze odpadków drzewnych, wówczas istnieje możliwość rozdzielania ich między robotników naszego fabryki. Przedstawiciele centrali wizytowali fabrykę, oglądali stosy drewna po nienadających się do użytku beczkach po kałafonii i obiecali załatwić sprawę jak najszybciej. Toteż tymczasem robiliśmy kilka prób zbicia nagromadzonego drewna instytucjom, mogącym przerobić je na użyteczne opakowania. Niestety, zarówno Centrala Handlowa Opakowań, jak i zakład bednarski pod firmą: „Zglecki”, odmówili przerobu naszych odpadków, stwierdzając ich bezużyteczność w zakresie własnych specjalności. Opinia rzeczoznawców stwierdziła, że odpadki drzewne z naszego fabryki mogą być wykorzystane tylko przez smolarnie do ponownego opakowania kałafonii.

Na naszą jeszcze jedną interwencję centrala handlowa oświadczyła, że delegowała specjalnego inspektora do destylarni kałafonii celem zbadania i załatwienia sprawy na miejscu. Minęło od tej obietnicy wiele czasu, ale sprawa odpadków drzewnych nie ruszyła z miejsca. Co gorsze, porzucając stosy drewna (ponad 5 ton) zajęliśmy nim część potrzebnego nam magazynu. Sprawa drewna leżącego obecnie bezużytecznie, powinna najszybciej znaleźć rozwiązanie. S. WOJCIK fabryka „Schicht”

Bołaczki mieszkańców bloku Nr 104 na Muranowie

Jeden z przodowników pracy z naszej instytucji otrzymał mieszkanie przy ul. Nowolipki 21 w bloku 104. Mieszkanie to posiada całkowitą instalację gazową, gaz jednak nie jest do tej pory doprowadzony. Przewodnik ten ma maleńkie dziecko, a temperatura centralnego ogrzewania sięgająca tylko 10 stopni jest stanowczo za niska, nie tylko dla noworodka ale również dla dorosłych. Drugą bołaczką tego samego bloku jest brak dojazdu do niego. Przed wejściem znajduje się bowiem wielkie „bajoro”. Aby wejść do domu mieszkańcy bloku muszą brodzić po wodzie mocząc obuwie i gubiąc kalosze. Uważam, że administracja osiedla powinna się ta sprawa zainteresować i niedociągnięcia usterować w jak najkrótszym czasie. STEFAN SZVED Urząd Telefonów Miejskowych

Metalowcy łódzcy przekraczają nowe normy

(G-H) Już w pierwszym miesiącu pracy na nowych normach wydajność pracy łódzkich metalowców wzrosła przeciętnie o około 20 proc. M. in. w zakładach „Metalurgia” w Radomsku, dzięki wprowadzeniu szeregu ulepszeń w organizacji pracy, brygada zatrudniona przy wiananiu w kregi drutu podniosła swoją wydajność o 44 proc. Robotnicy tej brygady Jan Szydła, Wincenty Karasek, Józef Stanin i Stefan Kopyczyński wykonują 170 proc. nowej normy. Załoga Zakładów Wytwarzających Maszyn Elektrycznych i Transformatorów Nr 1 w Żychlinie również poważnie przekracza nowe normy. M. in. tokarz Bronisław Kołodziejczyk i Marcell Gliński wykonują po 186 proc. nowej normy, Józef Dylig — 180 proc., Stefan Jankowski — 175 proc. i Marian Dobrzycki — 173 proc. nowej normy, nawijaczka drutu Krystyna Wojnowska wykonuje średnio 158 proc. nowej normy. „Zanim przekroczyłam nową normę techniczną — stwierdza ob. Wojnowska — wprowadziłam na swoim odcinku pracy szereg ulepszeń organizacyjnych i technicznych”.

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego w zakładach pracy Wybrzeża

(G-H) W stoczni północnej w Gdańsku zgłoszono w ub. r. 78 pomysłów racjonalizatorskich z których 64,3 proc. zostało już zastosowanych. Do cząłoty już racjonalizatorów należą: Władysław Zaremba, Kozera i Baranowski. Usprawnienia i pomysły racjonalizatorskie przyniosły ogółem 76 tys. zł oszczędności. W zakładach mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu do referatu usprawnień i racjonalizacji wpłynęło w ub. r. 78 wniosków racjonalizatorskich. Zastosowanie szeregu tych pomysłów przyniosło wielkie oszczędności.

Warszawscy korespondenci piszą Trzeba przystąpić do odrobienia zaniedbań na odcinku walki z analfabetyzmem w BW-2

Dokonana ostatnio rejestracja analfabatów wśród załogi BW-2 (dawniej PPB - BOR) wykazała, że na samym tylko oddziale III potokowym (Muranów) jest około 150 osób nie umiejących czytać i pisać. Na oddziale XV zgłoszonych jest 27 analfabatów. Faktem jest, że w BW-2 znajduje się kilkaset robotników którzy wymagają natychmiastowego zainteresowania się nimi przez czynniki zakładowe. Nie wolno nam przejść obok akcji która już rozpoczęliśmy w roku ubiegłym. Rady Zakładowe uskarżają się na brak pomieszczeń dla prowadzenia kursów, jak również odpowiednia propaganda, jak również odpowiednio zorganizowane kursy, zgromadzą chętnych kursantów. Suche wykonywanie instrukcji nie wystarczy. Do ludzi nieświadomych trzeba podejść z sercem, trzeba ich uświadczać. Jeżeli te środki nie wystarczą należy wywrzeć nacisk po linii administracyjnej.

O transformatorze, który mógł już od tygodnia pracować

Poprzednio zainstalowano transformator na 220 volt, gdyż oddział elektryczny d. PPB BOR nie zaznaczył o jaki transformator chodził. Dopiero, gdy wszystkie roboty były ukończone przyszło z Muranowa zlecenie na zmianę transformatora na 380-voltowy. Wydział sieci dokonał wymiany transformatorów w dniu 18 grudnia 1950, lecz nie mając umowy na licznik, ani podanej mocy potrzebnej dla budowy, nie założył licznika. Po ukazaniu się korespondencji w Muranów zawarli z kierownictwem elektrycznym d. PPB BOR umowę na licznik i otrzymali zapotrzebowanie na moc dla budowy.

Opadki drzewne nie powinny się marnować

Kiedy przed paroma miesiącami ukazała się nasza notatka o biurokratycznej gospodarce odpadkami drzewnymi, otrzymaliśmy uroczyście zapewnienie: jeśli centrala handlowa nie zabierze odpadków drzewnych, wówczas istnieje możliwość rozdzielania ich między robotników naszego fabryki. Przedstawiciele centrali wizytowali fabrykę, oglądali stosy drewna po nienadających się do użytku beczkach po kałafonii i obiecali załatwić sprawę jak najszybciej. Toteż tymczasem robiliśmy kilka prób zbicia nagromadzonego drewna instytucjom, mogącym przerobić je na użyteczne opakowania. Niestety, zarówno Centrala Handlowa Opakowań, jak i zakład bednarski pod firmą: „Zglecki”, odmówili przerobu naszych odpadków, stwierdzając ich bezużyteczność w zakresie własnych specjalności. Opinia rzeczoznawców stwierdziła, że odpadki drzewne z naszego fabryki mogą być wykorzystane tylko przez smolarnie do ponownego opakowania kałafonii.

Na naszą jeszcze jedną interwencję centrala handlowa oświadczyła, że delegowała specjalnego inspektora do destylarni kałafonii celem zbadania i załatwienia sprawy na miejscu. Minęło od tej obietnicy wiele czasu, ale sprawa odpadków drzewnych nie ruszyła z miejsca. Co gorsze, porzucając stosy drewna (ponad 5 ton) zajęliśmy nim część potrzebnego nam magazynu. Sprawa drewna leżącego obecnie bezużytecznie, powinna najszybciej znaleźć rozwiązanie. S. WOJCIK fabryka „Schicht”

Bołaczki mieszkańców bloku Nr 104 na Muranowie

Jeden z przodowników pracy z naszej instytucji otrzymał mieszkanie przy ul. Nowolipki 21 w bloku 104. Mieszkanie to posiada całkowitą instalację gazową, gaz jednak nie jest do tej pory doprowadzony. Przewodnik ten ma maleńkie dziecko, a temperatura centralnego ogrzewania sięgająca tylko 10 stopni jest stanowczo za niska, nie tylko dla noworodka ale również dla dorosłych. Drugą bołaczką tego samego bloku jest brak dojazdu do niego. Przed wejściem znajduje się bowiem wielkie „bajoro”. Aby wejść do domu mieszkańcy bloku muszą brodzić po wodzie mocząc obuwie i gubiąc kalosze. Uważam, że administracja osiedla powinna się ta sprawa zainteresować i niedociągnięcia usterować w jak najkrótszym czasie. STEFAN SZVED

Czytelnicy i korespondenci piszą

Takich wsi jest wiele

Przed rokiem 1939 dla dzieci chłopskich dostęp do nauki był praktycznie zamknięty. Jeśli nawet jakiś syn chłopski zdołał uzyskać maturę, to i tak musiał wrócić na ojcowski zagon, bo otrzymanie pracy było niemożliwe.

Dziś wielu chłopskich synów kształci się na wyższych uczelniach i w różnych szkolach zawodowych. Nie boją się ani bezrobocia, bo czeka na nich stała rozwijająca się przemysł państwa.

Z mojej rodzinnej wsi — Górnego pow. Kolbuszowa przed

wojną zaledwie dwóch chłopców uczęszczało do gimnazjum. Obecnie 18 z nich kształci się w gimnazjach, a 3 kończy studia uniwersyteckie. Ponadto zaś wielu młodych ludzi z Górnego ukończywszy naukę pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach w przemyśle i administracji państwowej.

Takich wsi jak Górno jest dziś w Polsce wiele — i to jest najlepszy dowód przemian jakie zaszły po wojnie na wsi polskiej.

RUDOLF GLIŃSKI
Warszawa

Dwie propozycje dla MKZ

Oczekując na tramwaj pasażerowie, często do ostatniego momentu odeszcia tramwaju, nie mogą się zorientować jaki jest jego numer, ponieważ tarca czołowa umieszczona jest albo gdzieś z boku nisko, albo całkowicie zasłonięta przez stojących się ludzi, przysypała śniegiem, lub w ogóle jej nie ma.

Gdyby tak MKZ wzięły pod uwagę nasze rady i umieściły wzdłuż bocznych ścian tramwaju przynajmniej 3 tabliczki z numerami zaoszczędziłyby to ludziom czekającym na przy-

stanku wielu nieporozumień i omyłek.

Inną bolączką pasażerów tramwajowych w stolicy, jest brak śmietniczek we wnętrzu wozów, gdzie można by było wyrzucić niepotrzebne bilety.

Pasażerowie przeważnie nie wiedzą co z nimi robić, noszą po kilka sztuk w kieszeniach lub zamieszcją nir ulice.

Gdyby na pomoście znajdowały się śmietniczki, można by nawet zebrane stamtąd bilety użytkować na papier.

JAN SALINGER
Łódź

Nie wolno tłumić krytyki

Na dorocznym walnym zebraniu członków-pracowników spółdzielni pracy „Zjednoczenie Rzemieślników Skórzanycy” (W-wa, Targowa 33), które to w branie odbyło się dn. 10 czerwca ub. r. wystąpiłem z krytyką niektórych zarządzeń i „posunięć” kierownictwa spółdzielni.

Obecny na zebraniu prezes Związku Spółdzielni Pracy ob. Niemiec podkreślił w swym przemówieniu słuszność mojej krytyki, wyrażając nadzieję, że kierownictwo szybko usunie te błędy.

W dwa dni później w czasie pracy specjalna „komisja” w skład, której oprócz kierownika ob. Majzlera wchodził także zajmujący bardziej eksponowane stanowiska w spółdzielni — weszła mnie na kilkunastominutowe przesłuchanie. A ludzie z mojej brigady mieli w tym czasie przystój w pracy.

Wkrótce potem usunęto mnie z Komisji Współzawodnictwa i Kwalifikacyjnej, do których byłem wybrany przez robotników. Zebranie Zarządu postanowiło nie przydzielać mi odciążenia jak również członkom mojej brigady, która jednocześnie z pierwszego miejsca we współzawodnictwie „spada” na ostatnie, choć wcale nie pracowało gorzej niż kiedykolwiek.

Widząc te jawne szykany prosiłem o pomoc i obronę ob. Mońkowskiego z Zw. Zaw. Skórz. oraz ob. Kamrassa z ZSP, ale nie nie wskazałem.

Uważam, że Związek Spółdzielni Pracy powinien wejść w te sprawy i udzielić stosunków w Zjednoczeniu Rzemieślników Skórzanycy.

A. GRUENGER
Warszawa

Sami musimy dbać o sprzęt kolejowy

Niedawno oddane do ruchu jednostki elektryczne nowego typu, pochodzące z dostaw zagranicznych, są wielkim dobrodziejstwem dla ludzi dojeżdżających do pracy z miejscowości podwarszawskich.

Niestety jednak wielu pasażerów nie potrafi należycie faktu tego ocenić.

Wielu pasażerów trakcji elektrycznej niszczy tabor, który w konsekwencji musi być wycofany z ruchu i przekazany do naprawy.

Prawie codziennie zdarzają się wypadki otwierania drzwi, zamkniętych automatycznie, co powoduje bardzo poważne uszkodzenie tego aparatu, jak również może być powodem nieszcześliwego wypadku.

Zdarza się również, że pasażerowie niszczą rysunkami ścian, albo wykręcają wkręty mocujące ławki. Nie oszczędzają nawet zasłonek okien, mydelniczek i innych urządzeń.

Uszkodzenia te powodują poważne straty dla Skarbu Państwa.

My ludność dojeżdżająca, najbardziej powinniśmy być zainteresowani należytym wyglądem pociągów z których korzystamy. Powinniśmy sami pilnować i pilnować najmniejszego od ruchu w kierunku niszczenia pociągów, które są przecież naszą wspólną własnością.

HENRYK SZMAGIEL
Warszawa

Studenci SGPIS walczą o podniesienie dyscypliny nauki

W roku akademickim 1949-50 z 800 studentów I roku Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie na II rok przeszło zaledwie 67 proc. 270 spośród naszych kolegów odpadło przy egzaminach.

Na pierwszym roku studiów prawie każdy student jest stypendystą, wystarczy więc pomnożyć ilość odpadających co roku studentów przez wysokość pobieranych przez nich stypendiów, by stwierdzić, jak poważne straty ponosi państwo wskutek słabej jeszcze dyscypliny pracy naszych kolegów.

Mając to na uwadze oczekujemy od Państwa, PZPR i Zarządu Uczelnianego ZMP przy SGPIS postanowić wzmocnić walkę z bumelanctwem wśród studentów i dążyć do postawienia dyscypliny nauki na należytych poziomach.

W tym celu z początkiem br. akademickiego zorganizowano na SGPIS „zespoły pomocy”, które prowadzą zbiorową naukę i repetytoria z poszczególnymi grupami studentów ułatwiają słabszym kolegom oprowadzanie obszernego materiału naukowego. Ożywioną działalność w tym kierunku przejawiają także kółka naukowe istniejące przy poszczególnych katedrach. W pracach kół i zespołów przoduje młodzież ZMP-owska.

Za wcześnie jeszcze na ostatecznym sumowaniu wyników pracy kół i zespołów, widoczne jednak jest, że dyscyplina nauki na terenie naszej uczelni bardzo się podniosła.

Z. CZECHOWICZ
student SGPIS

Zwycięstwo wielkich idei

Prof. Olga Lepieszyńska

Laureat Nagrody Stalinowskiej

Wstępujemy w drugą połowę XX wieku. Radosnie witają nowo rok ludzie radzieccy — obywatel wielkiego socjalistycznego państwa. Z każdym dnem rozwija się życie i pięknieje życie. W tym czasie Włodzimierz Iljcz pracował nad ideami i organizacyjnym ukształcaniem partii. Włodzimierz Iljcz przygotowywał wtedy wydanie ogólnorosyjskiej partii „Iskra”. Ze skrzętnością przez Lenina „Iskra” rozgorzał później potężny płomień rewolucyjnych bitew, które doprowadziły do obalenia władzy kapitalistów i obszarńników w naszym kraju, do ustanowienia nowego, radzieckiego ustroju.

W zaraniu tego stulecia siedmiu zesłanych rewolucjonistów zebrało się na przyjacielskim wieczerze noworocznym. Byliśmy wszyscy pod najgłębszym wrażeniem leninowskich idei, i każdy z nas marzył o przyszłości, o rewolucji proletariackiej, która przyniesie szczęście ludziom pracy.

I oto marzenia te ziszczyły się. Przeszło pół wieku. Okres ten zaznaczył się największymi historycznymi zwycięstwami ideałów marksizmu — leninizmu. Idee Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, stały się sztandarem walki dla milionów ludzi w całym świecie. Partia bolszewicka, stworzona przez Lenina i Stalina, obroniła i twórczo rozwinęła wielkie idee marksizmu. Te idee znalazły swe urzeczywistnienie w bohaterstkich walce rosyjskiej klasy robotniczej, w sławnych dziełach partii bolszewickiej, w zwycięstwie socjalistycznej Rewolucji Październikowej, w budowaniu socjalizmu w naszym kraju. Te idee oświetlają drogę radzieckiego narodu, idącego nieugięte do przodu do komunizmu. Te idee zapładniają praktykę i teorię naszego życia radzieckiego, wzbogacając radziecką naukę, pomagając jej w pomysłowym rozwoju.

Przewidywać nie było, że w tym czasie Włodzimierz Iljcz pracował nad ideami i organizacyjnym ukształcaniem partii. Włodzimierz Iljcz przygotowywał wtedy wydanie ogólnorosyjskiej partii „Iskra”. Ze skrzętnością przez Lenina „Iskra” rozgorzał później potężny płomień rewolucyjnych bitew, które doprowadziły do obalenia władzy kapitalistów i obszarńników w naszym kraju, do ustanowienia nowego, radzieckiego ustroju.

Hitlerowski Wehrmacht pod amerykańskim patronatem

Adam Kaska

W Bonn toczą się obrady między przedstawicielami niemieckiej administracji i przedstawicielami amerykańskich władz okupacyjnych. Według wiadomości, które przeniknęły do prasy, rozmowy te posunęły się już dość daleko: ma powstać zachodnio-niemieckie ministerstwo wojny i sztab generalny. Były szef sztabu armii Rommla, hitlerowiec Speidel jest kandydatem na „naczelnego wodza” armii najemnej.

Gazety przebiegają o rychłym wprowadzeniu stanu wyjątkowego i zorganizowaniu 21-osobowej Rady Wojennej. Adenauer powtarza triumfalny okrzyk zwycięzcy po zakończeniu konferencji brukselskiej: „I znowu posunęliśmy się spory kawałek naprzód!”

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazywały bowiem, że pan „kanclerz” osiągnął znakomite postępy na obranej przez siebie drodze. Tu już nie chodzi o jakas tam „policję ruchomą”, w ilości 30 tysięcy ludzi, o której mowiono w Nowym Jorku. Obecnie staje się aktualna liczba 150-200 tysięcy faszystowskich żołnierzy z czołgami i samolotami. Z nadzieją na więcej. Sam angielski marszałek Montgomery raczył odwiedzić Adenauera o sobocie, a półoficyjni francuski „Monde” pisał o jego doradkach wojskowych — hitlerowca Speidela i Heusingera, że „są ludźmi honoru i godnymi zaufania żołnierzami”.

Wyd